

Posłania M. Gorbaczowa do przywódców 6 państw

Michail Gorbaczow skierował do prezydenta Argentyny Raula Alfonsina, premiera Grecji Andreas Papandreu, premiera Indii Rajiva Gandiego, prezydenta Meksyku Miguela de la Madrid, prezydenta Tanzanii Ali Hassana Mwinyi i premiera Szwecji Olofa Palme posłania, w których poinformował ich o nowych radzieckich inicjatywach w dziedzinie ograniczenia zbrojeń i rozbrojenia.

W posłaniach przywódca ZSRR poświęcił dużo miejsca sprawie zakazu przeprowadzania doświadczeń z bronią jądrową. M. Gorbaczow podkreślił, że ogłoszone przez ZSRR jednostronne moratorium na wszelkie wybuchy jądrowe nie może być przedłużane w nieskończoność. Należy wykorzystać wszelkie możliwości, by doprowadzić do ogłoszenia dwustronnego, radioaktywno-amerkańskiego moratorium, a następnie doprowadzić do całkowitego i powszechnie obowiązującego zakazu doświadczeń z bronią jądrową — podkreślił M. Gorbaczow.

(PAP)

Bezrobocie w EWG

W końcu grudnia 1985 r. liczba bezrobotnych w 9 krajach EWG (bez Grecji, Hiszpanii i Portugalii) sięgała prawie 13 mln, co oznacza wzrost o 365 000 osób w okresie rocznym.

Wskaźnik bezrobocia wśród ludności czynnej zawodowo wynosi obecnie 11,3 proc. We wszystkich 12 krajach Wspólnoty prawie 16 mln ludzi daremnie poszukuje pracy.

Szczególnie znaczny wzrost

Amerykańskie prowokacje wobec Libii Plany destabilizacji

Prezydent USA, Ronald Reagan nakazał przyspieszenie opracowania planu zmierzającego do destabilizacji sytuacji w Libii i obalenia przywódcy rewolucji libijskiej Muammara Kadafiego. Decyzję w tej sprawie Reagan ogłosił w czasie specjalnych posiedzeń w Białym Domu w dniach 6 i 7 bm., na których ustalano „środki nacisku” na państwo libijskie.

Jeden ze środków — wprowadzenie sankcji gospodarczych, finansowych i handlowych przeciwko Libii — Waszyngton ogłosił 7 stycznia. Dotąd jednak nie podano o decyzji Białego Domu w sprawie przygotowania spisku zmierzającego do obalenia Muammara Kadafiego.

Już wcześniej „Washington Post” informował, że jeszcze w 1985 roku Reagan zatwierdził ogólną koncepcję takiej operacji. Sądząc z danych publikowanych przez „Washington Post” w numerze piątkowym, chodzi zwłaszcza o powołanie, przeszkolenie i wyposażenie grup terrorystycznych, podobnych do nikaraguańskich „contras”.

Porządzone są poszukiwania

„ewentualnych następców

Kadafiego”. Główne kryte-

rium: powinni zajmować stanowisko prozachodnie. Jed-

nakże — pisze dziennik —

„biorąc pod uwagę antyame-

rykańskie nastroje wśród Li-

bijskich, w których wywia-

dowych wskazuje się na

wielką trudność w znajdowa-

niu kandydatów”.

Stany Zjednoczone liczą na

wiążące się niektórych

państw, które Waszyngton u-

waża za sojuszników USA na

Bliskim Wschodzie.

— ★ —

Administracja Ronald Reagana wzmacnia nacisk koło wybrzeży Libii. Pentagon zawiadomił zarząd lotniska w Trypolisie, że samoloty mające bazy na lotniskach amerykańskich przystępują do lotów koło wybrzeży Libii, w rejonie będącym w zasięgu libijskich punktów kontroli powietrznej.

W powiadomieniu podano, że loty samolotów amerykańskich będą się odbywać w dniach 24—31 stycznia.

Rozpoczynające się wielkie

manewry sił morskich Stanów

Zjednoczonych — to jawna

prowokacja. Jak podał kores-

pondent amerykańskiej sieci

telewizyjnej CBS przy Pen-

tagonie, cel tych manewrów,

w których uczestniczyć będą

samoloty z 2 lotniskowców VI

Floty USA „Coral Sea” i „Sa-

ratogi” — faktycznie sprowa-

dza się do tego, by „sprowo-

kować Libię i tym samym

dostarczyć Stanom Zjednoczo-

nym pretekstu do zadania u-

derzenia” Libii.

(PAP)

W. Jaruzelski przyjął przewodniczących organizacji młodzieżowych

I sekretarz KC KPZR Woj-

ciech Jaruzelski w obecności

sekretarza KC PZPR Walde-

mara Świrgona przyjął 24

bm. przewodniczących Zarz-

ądu Głównego ZSMP — Jerze-

go Szmajdzińskiego, Zarz-

ądu Krajowego ZMW — Leszka

Leśniaka, Rady Naczelnej

ZSP — Antoniego Dragana i

naczelnika ZHP — Ryszarda

Wośniewskiego. Omówiono na-

jważniejsze kierunki przygo-

towania do X Zjazdu partii oraz

charakter udziału młodzieży

i jej organizacji w pracach

nad projektem programu

PZPR i też zjazdowych.

W. Jaruzelski podkreślił wo-

le kierownictwa partii „two-

rzenia politycznych i organi-

zacyjnych warunków umożli-

wiających realny wpływ mło-

dzieży na treść programu

PZPR i innych dokumentów

zjazdowych, które ze względu

na swój charakter określają

perspektywę młodego pokole-

nia i tylko z jego udziałem

mogą być pomyślnie realizo-

wane.

Przewodniczący związków

poinformowali zarówno o do-

robniku oraz inicjatywach ich

organizacji jak i różnorod-

nych trudnościach w roz-

Z prac Rady Ministrów

Ciąg dalszy ze str. 1

Stwierdzono, że mimo utrzymywania się skomplikowanej sytuacji międzynarodowej, istnieją przesłanki dla pozytywnego jej rozwoju w 1986 roku. Stwarza je przede wszystkim konsekwentna, pokojowa polityka państw socjalistycznych. W tym kontekście wskazano na ogromną wagę nowej inicjatywy rozbrojenowej przedstawionej przez sekretarza generalnego KC KPZR Michaila Gorbaczowa, która wytycza realną drogę poprawy sytuacji międzynarodowej. Rząd PRL udzielił tej propozycji pełnego poparcia.

Rada Ministrów podkreśliła, że operując się na niemiernych podstawowych zasadach polityki zagranicznej, sformułowanych w Konstytucji PRL i sprawdzonych w praktyce ubiegłych lat, Polska kontynuować będzie wysiłki na rzecz zapewnienia pokoju, umacniania bezpieczeństwa i współpracy międzynarodowej. Polska będzie nadal zacieśniać i rozwijać wszechstronne stosunki ze Związkiem Radzieckim i inny-

mi państwami wspólnoty socjalistycznej. Rozszerzana będzie wzajemna korzystna współpraca z państwami rozwijającymi się oraz kontynuowane dążenia do pełnej normalizacji stosunków z państwami kapitalistycznymi, na zasadzie suwerennej równości i nieingerencji w sprawy wewnętrzne.

Rząd przedłożył Sejmowi na najbliższym posiedzeniu informacje o kierunkach i zadaniach polityki zagranicznej oraz sytuacji międzynarodowej (PAP)

Ambasador ZSRR u przewodniczącego Rady Państwa

I sekretarz Komitetu Centralnego PZPR, przewodniczący Rady Państwa Wojciech Jaruzelski przyjął 24 bm. nowego mianowanego ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego ZSRR w Polsce Władimira Browikowa.

W czasie rozmowy, która przebiegała w przyjaźnieli atmosferze, podkreślono, że stosunki polsko-radzieckie oparte na przyjaźni i wszechstronnej współpracy dobrze służą naszym narodom.

Podkreślono wielkie znaczenie zblizających się XXVII Zjazdu KPZR i X Zjazdu PZPR dla naszych partii i narodów, dla międzynarodowego ruchu komunistycznego i robotniczego oraz dla dalszego wszechstronnego rozwoju i pogłębiania braterskiej współpracy Polski i Związku Radzieckiego.

Wyrażono nadzieję, że siły pokoju i postępu w świecie doprowadzą do zwycięstwa realizmu, zaufania i konstruktywnej współpracy. (PAP)

Wełna jak jedwab

Ciąg dalszy ze str. 1

szczy, również w II półroczu br., ukazał się na rynku koce i kocyki dziecięce ozdobione pięknymi motywami z bajek. Będą one tkane na krosnach żakardowych, kupionych przez Zakłady Przemysłu Wełnianego im. dyr. Sierżana w Jugosławii. (Us)

Kolejną nowością powinna

najbardziej zainteresować ro-

dziców. Z myślą o najmłod-

szym, również w II półroczu

br., ukazał się na rynku koce

i kocyki dziecięce ozdobione

pięknymi motywami z bajek.

Będą one tkane na krosnach

żakardowych, kupionych przez

Zakłady Przemysłu Wełnianego

im. dyr. Sierżana w Jugosławii.

(Us)

Pracownicy wykończalni TERESA WROBLEWSKA i MI-

ROSLAWA DRĄGOWSKA sprawdzają jakość nowej tkan-

iny. Fot. KRZYSZTOF ŚWIDERSKI

Pracownicy wykończalni TERESA WROBLEWSKA i MI-

ROSLAWA DRĄGOWSKA sprawdzają jakość nowej tkan-

iny. Fot. KRZYSZTOF ŚWIDERSKI

Pracownicy wykończalni TERESA WROBLEWSKA i MI-

ROSLAWA DRĄGOWSKA sprawdzają jakość nowej tkan-

iny. Fot. KRZYSZTOF ŚWIDERSKI

Pracownicy wykończalni TERESA WROBLEWSKA i MI-

ROSLAWA DRĄGOWSKA sprawdzają jakość nowej tkan-

iny. Fot. KRZYSZTOF ŚWIDERSKI

Pracownicy wykończalni TERESA WROBLEWSKA i MI-

ROSLAWA DRĄGOWSKA sprawdzają jakość nowej tkan-

iny. Fot. KRZYSZTOF ŚWIDERSKI

Pracownicy wykończalni TERESA WROBLEWSKA i MI-

ROSLAWA DRĄGOWSKA sprawdzają jakość nowej tkan-

iny. Fot. KRZYSZTOF ŚWIDERSKI

Pracownicy wykończalni TERESA WROBLEWSKA i MI-

ROSLAWA DRĄGOWSKA sprawdzają jakość nowej tkan-

iny. Fot. KRZYSZTOF ŚWIDERSKI

Pracownicy wykończalni TERESA WROBLEWSKA i MI-

ROSLAWA DRĄGOWSKA sprawdzają jakość nowej tkan-

iny. Fot. KRZYSZTOF ŚWIDERSKI

Pracownicy wykończalni TERESA WROBLEWSKA i MI-

ROSLAWA DRĄGOWSKA sprawdzają jakość nowej tkan-

iny. Fot. KRZYSZTOF ŚWIDERSKI

Pracownicy wykończalni TERESA WROBLEWSKA i MI-

ROSLAWA DRĄGOWSKA sprawdzają jakość nowej tkan-

iny. Fot. KRZYSZTOF ŚWIDERSKI

Pracownicy wykończalni TERESA WROBLEWSKA i MI-

ROSLAWA DRĄGOWSKA sprawdzają jakość nowej tkan-

iny. Fot. KRZYSZTOF ŚWIDERSKI

Pracownicy wykończalni TERESA WROBLEWSKA i MI-

ROSLAWA DRĄGOWSKA sprawdzają jakość nowej tkan-

iny. Fot. KRZYSZTOF ŚWIDERSKI

Pracownicy wykończalni TERESA WROBLEWSKA i MI-

ROSLAWA DRĄGOWSKA sprawdzają jakość nowej tkan-

iny. Fot. KRZYSZTOF ŚWIDERSKI

Pracownicy wykończalni TERESA WROBLEWSKA i MI-

ROSLAWA DRĄGOWSKA sprawdzają jakość nowej tkan-

iny. Fot. KRZYSZTOF ŚWIDERSKI

Pracownicy wykończalni TERESA WROBLEWSKA i MI-

ROSLAWA DRĄGOWSKA sprawdzają jakość nowej tkan-

iny. Fot. KRZYSZTOF ŚWIDERSKI

Pracownicy wykończalni TERESA WROBLEWSKA i MI-

ROSLAWA DRĄGOWSKA sprawdzają jakość nowej tkan-

iny. Fot. KRZYSZTOF ŚWIDERSKI

Pracownicy wykończalni TERESA WROBLEWSKA i MI-

ROSLAWA DRĄGOWSKA sprawdzają jakość nowej tkan-

iny. Fot. KRZYSZTOF ŚWIDERSKI

Pracownicy wykończalni TERESA WROBLEWSKA i MI-

ROSLAWA DRĄGOWSKA sprawdzają jakość nowej tkan-

iny. Fot. KRZYSZTOF ŚWIDERSKI

Pracownicy wykończalni TERESA WROBLEWSKA i MI-

ROSLAWA DRĄGOWSKA sprawdzają jakość nowej tkan-

iny. Fot. KRZYSZTOF ŚWIDERSKI

Pracownicy wykończalni TERESA WROBLEWSKA i MI-

ROSLAWA DRĄGOWSKA sprawdzają jakość nowej tkan-

iny. Fot. KRZYSZTOF ŚWIDERSKI

Pracownicy wykończalni TERESA WROBLEWSKA i MI-

ROSLAWA DRĄGOWSKA sprawdzają jakość nowej tkan-

iny. Fot. KRZYSZTOF ŚWIDERSKI

Pracownicy wykończalni TERESA WROBLEWSKA i MI-

ROSLAWA DRĄGOWSKA sprawdzają jakość nowej tkan-

iny. Fot. KRZYSZTOF ŚWIDERSKI

Pracownicy wykończalni TERESA WROBLEWSKA i MI-

ROSLAWA DRĄGOWSKA sprawdzają jakość nowej tkan-

iny. Fot. KRZYSZTOF ŚWIDERSKI

Pracownicy wykończalni TERESA WROBLEWSKA i MI-

ROSLAWA DRĄGOWSKA sprawdzają jakość nowej tkan-

iny. Fot. KRZYSZTOF ŚWIDERSKI

Pracownicy wykończalni TERESA WROBLEWSKA i MI-

ROSLAWA DRĄGOWSKA sprawdzają jakość nowej tkan-

iny. Fot. KRZYSZTOF ŚWIDERSKI

Pracownicy wykończalni TERESA WROBLEWSKA i MI-

ROSLAWA DRĄGOWSKA sprawdzają jakość nowej tkan-

iny. Fot. KRZYSZTOF ŚWIDERSKI

Mniej deklaracji - więcej działań

Ciąg dalszy ze str. 1

Charakteryzując okres, w którym powstał ruch odrodzenia narodu, zakończony pierwszym kongresem PRON, J. Jaskiernia stwierdził, że cele programowe wytyczone przez I Kongres wytrzymały próbę czasu. Trafnym okazał się wybór głównych kierunków aktywności odrodzenia moralnego, demokratyzacja systemu sprawowania władzy, poszerzenie gwarancji praw rządności, dążenie do harmonijnego rozwoju społeczno-gospodarczego kraju poprzez konsekwentne wdrażanie reform gospodarczych, troska o oblicze młodego pokolenia, działania dla ochrony środowiska naturalnego. W każdym z tych obszarów odnotowano znaczne dokonania. Ruch ma swój istotny udział we wszystkich pozytywnych przemianach, jakie się w naszym kraju dokonywały na przestrzeni ostatnich lat.

Szczególną próbą dla ruchu, podkreślił sekretarz generalny RK PRON, stały się wybory do Sejmu.

Już na długo przed wyborami, mówił J. Jaskiernia, działacze ruchu zdawali sobie sprawę z tego, że wyrażenie tożsamości państwa w wyborach realnych daleko wykracza poza wewnętrzne problemy naszego ruchu, a jest w istocie jednym z poważniejszych pytań o kierunek rozwoju systemu socjalistycznego w Polsce.

Z chwilą gdy zaczynamy coraz głośniej mówić o kondycji naszych struktur, mówił na sejmie J. Jaskiernia, gdy wprowadzamy formy koordynacyjne pojawiają się głosy, czy PRON nie przekształca się w organizację, po co te struktury? Odpowiedź jest prosta i może być ujęta w postaci pytania: w jaki sposób ruch może docierać do milionów młodzi, jeśli nie stworzy przynajmniej minimalnych form koordynacji działań i nie wykształci kadry, która chciałaby podejmować się misji upowszechniania doświadczeń ruchu i poszerzania zasięgu PRON w danym środowisku. Bez tego minimum organizacyjnego PRON będzie jedynie piękną ideą, symbolem, szyldem, a nie rozwijającym się ruchem.

Potrzeba zapewnienia minimum organizacyjnego nie jest tożsama z tworzeniem organizacji.

W zakończeniu referatu J. Jaskiernia zwrócił uwagę na kilka tendencji, których podkreślenie jest uzasadnione. Po pierwsze, stwierdził, nale-

formalnych gwarancji praworządności. Nie brak obszarów, w których postęp jest niewystarczający bądź zapowiadany I Kongres nie został urzeczywistniony. W tym kontekście wskazuje się na przypadki podejmowania decyzji państwowych bez dostatecznego uwzględnienia opinii znaczących kręgów społeczeństwa i reprezentujących je organizacji, trudności z urzeczywistnieniem inicjatyw uchwalenia ustawy o konsultacjach społecznych i referendum. Mimo znaczącego rozwoju instytucji służących poszerzeniu uczestnictwa obywateli w rządzeniu krajem utrzymuje się subiektywne poczucie niedostatecznego jeszcze wpływu na politykę państwa, niewystarczającego zakresu informacji, a nawet niezadawalających możliwości publicznej wymiany poglądów.

Sprzającą okazję do postawienia pytań o kształt i funkcje ustrojowe PRON, mówił następnie J. Jaskiernia, tworzy rozpoczynając się dyskusja nad temi, na X Zjazd PZPR i nad perspektywicznym programem partii. Problem kształtu i zadań instytucji typu frontu narodowego wykracza bowiem daleko poza wewnętrzne problemy naszego ruchu, a jest w istocie jednym z poważniejszych pytań o kierunek rozwoju systemu socjalistycznego w Polsce.

Dyskutowano o kondycji naszych struktur, mówił na sejmie J. Jaskiernia, gdy wprowadzamy formy koordynacyjne pojawiają się głosy, czy PRON nie przekształca się w organizację, po co te struktury? Odpowiedź jest prosta i może być ujęta w postaci pytania: w jaki sposób ruch może docierać do milionów młodzi, jeśli nie stworzy przynajmniej minimalnych form koordynacji działań i nie wykształci kadry, która chciałaby podejmować się misji upowszechniania doświadczeń ruchu i poszerzania zasięgu PRON w danym środowisku. Bez tego minimum organizacyjnego PRON będzie jedynie piękną ideą, symbolem, szyldem, a nie rozwijającym się ruchem.

Potrzeba zapewnienia minimum organizacyjnego nie jest tożsama z tworzeniem organizacji.

W zakończeniu referatu J. Jaskiernia zwrócił uwagę na kilka tendencji, których podkreślenie jest uzasadnione. Po pierwsze, stwierdził, nale-

żyć uznać, że istotną i aktualną funkcją ruchu jest tworzenie płaszczyzny współdziałania sił społeczno-politycznych i należy koncentrować wysiłki na poszerzaniu tej płaszczyzny. Po drugie, wraz z ewoluowaniem sytuacji w Polsce zmienia się istota porozumienia narodowego. Obecnie będzie się wysuwać na czoło „porozumienie przez działanie” mierzone nie słowami deklaracyjnymi, ale gotowością i faktycznym udziałem w przewidywanym wzajemnym współdziałaniu. Należy też uznać, że w zróżnicowanym światopoglądowo i politycznie społeczeństwie dialog jest pożądaną formą stosunków społecznych prowadzącą do lepszego zrozumienia, a następnie do bardziej skutecznego współdziałania.

Zabierając głos w dyskusji potwierdził przekonanie, że porozumienie narodowe jest wciąż dla Polski najpilniejszą koniecznością, chociaż w tej dziedzinie dokonał się już wyraźny postęp. Bez porozumienia grozi nam — stwierdza — utrzymywanie się rozbieżności dążeń i działań, atmosfery nieufności i niewiar, apatii, obojętności na sprawy publiczne. Taki stan ducha społeczeństwa doprowadziłby do utraty poczucia przynależności do wspólnoty Polaków ogromnych wyzwań współczesności, zwłaszcza zaś dotyczących ekologii, demografii, technologii.

Dyskutowano o kondycji naszych struktur, mówił na sejmie J. Jaskiernia, gdy wprowadzamy formy koordynacyjne pojawiają się głosy, czy PRON nie przekształca się w organizację, po co te struktury? Odpowiedź jest prosta i może być ujęta w postaci pytania: w jaki sposób ruch może docierać do milionów młodzi, jeśli nie stworzy przynajmniej minimalnych form koordynacji działań i nie wykształci kadry, która chciałaby podejmować się misji upowszechniania doświadczeń ruchu i poszerzania zasięgu PRON w danym środowisku. Bez tego minimum organizacyjnego PRON będzie jedynie piękną ideą, symbolem, szyldem, a nie rozwijającym się ruchem.

Potrzeba zapewnienia minimum organizacyjnego nie jest tożsama z tworzeniem organizacji.

W zakończeniu referatu J. Jaskiernia zwrócił uwagę na kilka tendencji, których podkreślenie jest uzasadnione. Po pierwsze, stwierdził, nale-

Dyskutowano o kondycji naszych struktur, mówił na sejmie J. Jaskiernia, gdy wprowadzamy formy koordynacyjne pojawiają się głosy, czy PRON nie przekształca się w organizację, po co te struktury? Odpowiedź jest prosta i może być ujęta w postaci pytania: w jaki sposób ruch może docierać do milionów młodzi, jeśli nie stworzy przynajmniej minimalnych form koordynacji działań i nie wykształci kadry, która chciałaby podejmować się misji upowszechniania doświadczeń ruchu i poszerzania zasięgu PRON w danym środowisku. Bez tego minimum organizacyjnego PRON będzie jedynie piękną ideą, symbolem, szyldem, a nie rozwijającym się ruchem.

Potrzeba zapewnienia minimum organizacyjnego nie jest tożsama z tworzeniem organizacji.

W zakończeniu referatu J. Jaskiernia zwrócił uwagę na kilka tendencji, których podkreślenie jest uzasadnione. Po pierwsze, stwierdził, nale-

Dyskutowano o kondycji naszych struktur, mówił na sejmie J. Jaskiernia, gdy wprowadzamy formy koordynacyjne pojawiają się głosy, czy PRON nie przekształca się w organizację, po co te struktury? Odpowiedź jest prosta i może być ujęta w postaci pytania: w jaki sposób ruch może docierać do milionów młodzi, jeśli nie stworzy przynajmniej minimalnych form koordynacji działań i nie wykształci kadry, która chciałaby podejmować się misji upowszechniania doświadczeń ruchu i poszerzania zasięgu PRON w danym środowisku. Bez tego minimum organizacyjnego PRON będzie jedynie piękną ideą, symbolem, szyldem, a nie rozwijającym się ruchem.

Potrzeba zapewnienia minimum organizacyjnego nie jest tożsama z tworzeniem organizacji.

W zakończeniu referatu J. Jaskiernia zwrócił uwagę na kilka tendencji, których podkreślenie jest uzasadnione. Po pierwsze, stwierdził, nale-

Dyskutowano o kondycji naszych struktur, mówił na sejmie J. Jaskiernia, gdy wprowadzamy formy koordynacyjne pojawiają się głosy,

Toruńskie pierniki prawie legendy

Piernikarskie tradycje Torunia sięgają pierwszych dzieł XVII wieku, jednak współcześnie są one już... prawie legendą. Wprawdzie pierniki są tam nadal wytwarzane, a nawet — jak „drzewie bywało” eksportowane — jednak w ilościach symbolicznych. Daleko im również do wyrafinowanego smaku dawnej wykwintności...

Ich podaż jest już tylko symboliczna. Do rzadkości należą pierniki czekoladowe i zamiast 4,7 tys. ton — jak w latach największego „urodzaju” — obecnie bywa ich rocznie niewiele ponad... 400 ton i to co najwyżej w polewie kakaowej. Do tego doliczyć trzeba 100 tys. pierników ozdobnych.

Jeśli toruński „Kopernik” borykać się nadal będzie z problemem zaopatrzenia surowcowego, zwłaszcza bowiem czekolady, importowanych aromatycznych korzeni, a nawet z cukrem i tłuszczami — o piernikach znać wisi za granicę. Wprawdzie obecnie o ich recepturę (głównie z historycznych zapisów i wspomnień smakoszy) nie o gotowy produkt najwyższej jakości.

(P)

Siódmy syn

W Urzędzie Stanu Cywilnego w Tarnowie odbyło się uroczyste nadanie imienia siódmemu z kolei synowi państwa Marii i Aleksandra Kosiów. Przyszłemu na świat trzy tygodnie temu. Jest to rzadki przypadek jaki odnotowała kronika urodzeń w naszym kraju.

W Tarnowie w ciągu 40 lat wywarzył się on dwukrotnie. Stąd też Jana Stanisława Kosiola potraktowano szczególnie. Został obdarowany podarunkami od władz miasta oraz Zakładów Mechanicznych i WPHW, w których pracują oboje rodzice. (P)

Złotówka przysparza 40 zł czyli opłaca się usprawniać

W marcu br. w Przedsiębiorstwie Robot Inżynierskich i Budownictwa Przemysłowego w Białymstoku reaktywowano Klub Techniki i Racjonalizacji. Wybrano zarząd na czele w przewodniczącym, inż. Sławomirem Mielko. Opracowano tematykę racjonalizatorską i przeprowadzono konsultacje z załogą. Urządzone też „wycieczki techniczne” do Warszawy i Łodzi.

Nawiązano również współpracę z białostockim Międzyzakładowym Klubem Techniki i Racjonalizacji Budownictwa i zespołem postępu technicznego w Zrzeszeniu Państwowym Przedsiębiorstw Budownictwa Przemysłowego „Industrobud” w stolicy. Obie te placówki pomogły KTR w opóźnieniu zgłoszonych projektów.

Efekty pracy racjonalizatorów już są widoczne. W ubr. twórcy, w wyniku zastosowania projektów, uzyskali ponad 40 mln zł oszczędności. Wyplacono im wynagrodzenia w łącznej wysokości miliona złotych. Każda złotówka za inwestycję w racjonalizację przysparza prawie 40 zł oszczędności.

Wiele rozwiązań dotyczy zmian technologicznych w wykonawstwie robót i ich mechanizacji. Autorami projektów są technicy Witold Petel-

Zgodnie z decyzją Prezydium Sejmu, pierwsze siedem dni każdego miesiąca przeznaczone są całkowicie na pracę poselską w terenie. W tym czasie nie odbywają się ani sesje parlamentu, ani posiedzenia komisji, podkomisji i zespołów. To samo dotyczy każdego poniedziałku.

Zasada ta obowiązuje od 1 stycznia br. Pozwala ona posłom planować swoją działalność w ten sposób, by wynikające z niej obowiązki nie kolidowały ze sobą. Tak więc Wojewódzki Zespół Poselski w Łomży ustatul, że dyżury w siedzibie WZP odbywać się będą w poniedziałki po pierwszym i piętnastym dniu każdego miesiąca.

6 stycznia dyżurowała posłanka Irena Szadurska. Jest ona członkiem Sejmowej Komisji Administracji, Spraw Wewnętrznych i Wymiaru Sprawiedliwości. Należy także do Unii Międzysejmowej. Ponieważ z zawodu jest nauczycielką, interesują ją sprawy oświaty. Dlatego jako dodatkową działalność zgłosiła pracę w Komisji Edukacji Narodowej i Młodzieży. Doprowadziła ją do tego środowisko zawodowe, które ciekawie jest tego, co dzieje się w organach sejmowych w tym zakresie.

Grajewo, z którym J. Szadurska związana jest pracą zawodową, od lat nie miało przedstawicieli w Sejmie i, być może, stąd wypływa szczególnie duży nacisk wyborców na kontakty z posłem.

Wiedzy o pracy parlamentu żądna jest zarówno młodzież jak i starsze społeczeństwo. Na spotkaniu z gajewskimi nauczycielami posłanka J. Szadurska bardzo dokładnie tłumaczyła im, jak funkcjonuje zarówno nasza polityka, jak też przedstawia jej działalność od strony „kuchni”.

Duże zapotrzebowanie społeczne na kontakty z nowo wybranymi przedstawicielami do Sejmu potwierdza również przewodniczący Wojewódzkiego Zespołu Poselskiego w Łomży — Anatoliusz Misak. On, oprócz spotkań ujętych w styczniowym harmonogramie, uczynił zadość postulatowi załogi macierzystych Zakładów Bawelnianych „Narew” i zapozna ją z tym, co robi w Sejmie.

Kontakty posłów z wyborcami w obecnej kadencji be-

da bardziej liczne. Podyktowane to jest potrzebami zarówno jednej, jak i drugiej strony. Z poprzedniej współpracy — czemu dawano wyraz w czasie zebrań przedwyborczych — nie byli zadowoleni ani posłowie, ani ci, którzy ich wybierali.

Obowiązek utrzymywania więzi z ludźmi wynika z istoty mandatu przedstawicielskiego. Posel jest reprezentantem wyborców w najwyższym organie ustawodawczym i przedstawicielem tego organu przed wyborcami. Przenosi opinie społeczne na forum Sejmu i informuje obywateli o decyzjach władz, objaśniając ich sens i uwarunkowania.

Na tę funkcję Prezydium Sejmu zwraca się szczególną uwagę. Posel nie reprezentuje w parlamencie siebie, ale wyborców i organizacje, które go rekomendowały. Jak to praktycznie wygląda w sytuacji, kiedy wyborcy mają różne zdania i gdy odmienne są one od opinii posła? Anatoliusz Misak na zadane mu podobne pytanie na jednym ze spotkań, odpowiedział następująco: jeśli wybrano mnie, znaczy to, że dano mi kredyt zaufania, uznano, że mój sposób myślenia jest godny uwagi. Prezentując własne zdanie, stymulowane na podstawie przemysłów zainsprowowanych wypowiedziami wyborców, uważam, że wywiązuję się ze swego obowiązku.

podarczego, Budżetu i Finansów, której członkiem jest Anatoliusz Misak. Jest to komisja wiodąca, ona wniosek udzielania absolutorium rządowi.

Mniej czasu zostało na prywatne zainteresowania. Posel A. Misak coraz częściej rezygnuje z brydża sportowego a J. Szadurska z życia towarzyskiego. Wolne chwile wypełniają obowiązki poselskie. Oprócz dyżurów w Wojewódzkim Zespole Poselskim każdy posel co najmniej raz w miesiącu ma zaplanowane spotkanie w terenie. Połączone są one z wizytacją zakładów i przyjmowaniem interesantów.

W grudniu ub. roku I. Szadurska spotkała się w Grudzie, A. Misak w Ciechanowie a Wojciech Godlewski — w gminie Boguty. Do połowy stycznia posłowie przyjeżdżają 16 interesantów. Nie wszystkim udało się pomóc od ręki. Jest wiele trudnych problemów mieszkaniowych, w których chociaż posel dostarcza informacje, ale nie może im pomóc bezpośrednio.

W grudniu ub. roku I. Szadurska spotkała się w Grudzie, A. Misak w Ciechanowie a Wojciech Godlewski — w gminie Boguty. Do połowy stycznia posłowie przyjeżdżają 16 interesantów. Nie wszystkim udało się pomóc od ręki. Jest wiele trudnych problemów mieszkaniowych, w których chociaż posel dostarcza informacje, ale nie może im pomóc bezpośrednio.

uczniwie. Jeśli wyborcy uznają, że nie spełniamy oczekiwań, mogą mieć postawę wyryfkową.

Na razie A. Misak i J. Szadurska przyznają, że uczą się pełnienia swojej roli. Sprawowanie funkcji poselskiej jest bardzo absorbujące. Pierwszy okres w Sejmie był niezwykle pracowity. Uwalnianie ustawy budżetowej wymagało czytania setek stron dokumentów i przeprowadzenia wielu dyskusji w komisjach. Szczególnie odczuwane to było w Komisji Planu Gos-

podarczego, Budżetu i Finansów, której członkiem jest Anatoliusz Misak. Jest to komisja wiodąca, ona wniosek udzielania absolutorium rządowi.

Mniej czasu zostało na prywatne zainteresowania. Posel A. Misak coraz częściej rezygnuje z brydża sportowego a J. Szadurska z życia towarzyskiego. Wolne chwile wypełniają obowiązki poselskie. Oprócz dyżurów w Wojewódzkim Zespole Poselskim każdy posel co najmniej raz w miesiącu ma zaplanowane spotkanie w terenie. Połączone są one z wizytacją zakładów i przyjmowaniem interesantów.

W grudniu ub. roku I. Szadurska spotkała się w Grudzie, A. Misak w Ciechanowie a Wojciech Godlewski — w gminie Boguty. Do połowy stycznia posłowie przyjeżdżają 16 interesantów. Nie wszystkim udało się pomóc od ręki. Jest wiele trudnych problemów mieszkaniowych, w których chociaż posel dostarcza informacje, ale nie może im pomóc bezpośrednio.

W grudniu ub. roku I. Szadurska spotkała się w Grudzie, A. Misak w Ciechanowie a Wojciech Godlewski — w gminie Boguty. Do połowy stycznia posłowie przyjeżdżają 16 interesantów. Nie wszystkim udało się pomóc od ręki. Jest wiele trudnych problemów mieszkaniowych, w których chociaż posel dostarcza informacje, ale nie może im pomóc bezpośrednio.

Częściej wśród wyborców

Anatoliusz Misak już na podstawie pierwszych doświadczeń poselskich dostrzega pilną potrzebę nowelizacji spóldzielczego prawa lokalowego. Nie może być tak, że spóldzielczość mieszkaniowa jest całkowicie niezależna od administracji terenowej. To jego przemysł po raz kolejny potwierdza interesantka, którą w czasie swojego dyżuru przyjmują Irena Szadurska i Anatoliusz Misak. Spóldzielczość mieszkaniowa, mimo że dokonany w myśl statutu, nie jest zgodny z pożądaną sprawiedliwością społeczną — taki wniosek nawiązał się z relacji obywateli. W związku z tym posłowie zobowiązali się rozważyć, na ten temat w Łomżyńskiej Spóldzielni Mieszkaniowej, a w przyszłości przykład ten posłuży im jako wskazówka przy nowelizacji prawa spóldzielczego.

Chociaż — zdaniem A. Miszaka — posel nie powinien dać się sprowadzić do roli posłańca wyręczającego administrację, to jednak dopóki będzie potrzebna jego pomoc, dopóki urzędniczy nie będą właściwie wywiązywać się ze swoich obowiązków.

Najważniejsze zadanie dla Sejmu w tej kadencji — to usprawnienie jego funkcji kontrolnej. W poprzedniej kadencji parlament w znacznej części skupiał się na tworzeniu aktów prawnych, w tej — na pierwszym planie powinna wysuwać się kontrola skuteczności ich realizacji. Zastępcą pod tym względem są nie tylko do ustaw o państwie i wychowaniu w trzeźwości.

Łomżyński Zespół Poselski będzie natomiast w najbliższym okresie skupiał się przede wszystkim na pomocy władzom województwa w rozwiązywaniu spraw istotnych dla mieszkańców. Razem z działaczami PRON i radnymi WRN posłowie swoimi doświadczeniami przyczyniać się będą m.in. do rozwoju gospodarki rolnej i komunalnej, rozbudowy wielofunkcyjnych ośrodków kultury, usprawnienia działalności placówek oświatowo-wychowawczych. Są to problemy wpływające na wnioski przedwyborcze. Posłowie zobowiązali się pomagać we wprowadzaniu ich w życie. Muszą więc dotrzymać słowa.

IRENA BIERNACKA

Międzywojewódzki konkurs

Czy pojawi się młody wirtuoz klarnetu?

INFORMACJA WŁASNA

Katedra instrumentów orkiestrowych białostockiego Wydziału Zamiejscowego Akademii Muzycznej im. Fr. Chopina w Warszawie wspólnie z sekcją instrumentów dętych Państwowej Szkoły Muzycznej II stopnia postanowiły uczcić dwusetną rocznicę urodzin polskiego kompozytora, Karola Kurpińskiego organizując międzywojewódzki konkurs klarnetowy.

W przegładzie, który obejmie

środków do mycia i prania, pamiętki, książki, prasę, zabawki dla dzieci i młodzieży, artykuły gospodarstwa domowego, oleje motoryzacyjne. Turysty dokonując zakupów artykułów nieżywnościowych, kierując się różnymi motywami. Prawie jedna trzecia turystów korzysta duża ilość wolnego czasu na wyszukiwanie towarów, których brakuje im w miejscu zamieszkania.

(P)

Ile wydaje turysta?

Niemal 5 tys. zł przeznacza średnio turysta na dodatkowe wydatki podczas 2-tygodniowego sezonu wakacyjnego, przebywając w sezonie wypoczynkowym na Wybrzeżu Szczyńskiego. Dziennie wydaje on na różne zakupy 340 zł. W ub. sezonie turyści wydali 3,3 mld zł na artykuły żywnościowe — zakup lodów i słodczy, napojów chłodzących itp. O 1 mld zł mniej przeznaczali oni na artykuły nieżywnościowe — zwłaszcza

budowań. Mimo swojego wieku, a wbrew przewidywaniom nabywcy oraz jego syna, starszy mężczyzna był nieznajomym turystą. Martwiło go, że nie mógł znaleźć miejsca na nocleg. W końcu udało mu się znaleźć miejsce w jednym z domów. Wtedy ruszył do ataku syn nabywcy, proponując starszemu ulokowanie ich w domu opieki, gdzie rzekomo miał



Radomska Fabryka Wyrobów Metalowych „Polmetal”, to w naszym kraju trzeci pod względem wielkości producent wyrobów kuchennych, gazowo-elektrycznych i turystycznych, stanowiących wyposażenie przyczep campingowych. Na rok bieżący zakład zapowiada wdrożenie nowych wersji wyrobów. Wszystkie, zarówno te produkowane dla odbiorców krajowych jak i zagranicznych będą miały znak „Q”. Ucieśnij się do pewnych tych, którzy od dłuższego czasu bezskutecznie poszukują kuchni gazowych. CAF — Sian

Nowy szpital — stare kłopoty

Długo czekali Suwalki i całe województwo na nowy szpital. Kiedy budowa ciągnęła się latami i nie było widać jej końca, inne kłopoty służby zdrowia schodziły jakby na drugi plan. Społeczeństwo koncentrowało swoją uwagę na inwestycji priorytetowej i największej. Tak przynajmniej myśleli w wojewódzkich Suwalkach.

Po przekazaniu nowego szpitala wojewódzkiego problemy lecznicze wcale nie zostały zlikwidowane, ledwie się pomniejszyły. Dotyczyły to zresztą tylko części województwa. Naokoło wciąż dopominano się o przychodnię, ośrodek i szpital, by wymienić dla przykładu Elk.

Podane fakty nie wyczerpują wszystkich przedsięwziętych lub planowanych przedsięwzięć. W sumie jednak rozmiary są one z mnogością potrzeb.

W samych Suwalkach w perspektywie jest remont starego szpitala administracyjnego przez ZOZ. Osiedlowe misje szpitalne i poradnie nie są jednak w budkach mieszkalnych, z trudem spełniają swoje funkcje. Okazuje się również, że w nowym szpitalu brakuje miejsca i możliwości na rozszerzenie działalności leczniczej. Istnieje m.in. pilna konieczność uruchomienia stacji dializ. Dotychczas chorzy korzystający z dobrodziejstwa sztucznej nerki dojeżdżali do Białegostoku i Olsztyna.

Projekt szpitala nie przewidywał utworzenia wspomnianej stacji, nie mówiąc już o oddziale chorób nerek z prawdziwego zdarzenia. Rodzi się więc pytanie: gdzie umieścić co najmniej sześć (wtedy są spełnione wszelkie wymagania) kompletnych urządzeń sztucznej nerki z całym niezbędnym zapleczem?

Pierwotnie wybór padł na Dział Pomocy Doradź, który miałby być przeniesiony do starego szpitala po ukończeniu jego modernizacji. Jednocześnie

Przedłożenie uczestników rozpoczęła 28 stycznia o godz. 10 w siedzibie Szkoły Muzycznej przy ul. Podleskiej 2 w Białymstoku. Wyróżnionych klarnetistów usłyszymy jeszcze tego samego dnia, o godz. 18, w wieczornym koncercie laureatów. (olp)

nie zaczęły powstawać wątpliwości o słuszności takiego rozwiązania. Miały być także wdrażane resortowe. Dozły do Suwałk słuchy, że z podobnymi perypetiami borykają się lekarze w Gdańsku. Tam w jednym ze szpitali — o bielek identyczny, jak w Suwałkach — pomyślano o zaadaptowaniu na cele stacji dializ... garażu. Wymaga to sporo pracy i środków. Już niebawem delegacja pracowników służby zdrowia pojedzie na Wybrzeże, aby przekonać się, jak sprawa wygląda w praktyce. Wszystko wskazuje na to, że pomyśl zostanie przeniesiony do Suwałk. Wtedy trzeba będzie podjąć starania o przynajmniej dwóch lekarzy z określoną specjalizacją i o fachowy personel pomocniczy. Dopiero po spełnieniu tych dwóch podstawowych warunków można zabiegać o sprzęt, który ma udostępnić Ministerstwo Zdrowia i Opieki Społecznej.

Niedostatek pomieszczeń nie pozwalała też na utworzenie m.in. oddziału rehabilitacji i dla przewlekłych chorych, którzy mogliby zwolnić miejsca w i tak malutkich oddziałach specjalistycznych. Mur szpitala (o którym pomyślano przed reformą administracyjną) choć nie są z gumy, nie zamykał listy z trudnościami. Ponadto brakowało ok. 50 lekarzy. Nie ma też 80 pielęgniarek, których ilość zapewne się zwiększy po przekazaniu do użytku hotelu pracowniczego. Kadry są potrzebne także do budowanego obok szpitala dużego pawilonu psychiatrycznego na 333 łóżka.

(m)

Pomoc niepełnosprawnym

Mamy w Polsce blisko pół miliona niepełnosprawnych młodych ludzi. Połowa z nich mieszka na wsi. Mają oni duże trudności w rehabilitacji, w korzystaniu ze specjalistycznej opieki lekarskiej; często też nie są akceptowani przez rodzinę, środowisko, rówieśników.

Wspomaganie młodzieży niepełnosprawnej w rozwiązywaniu jej problemów jest elementem programu ZSPM. Od dziesięciu lat działa przy Zarządzie Głównym tej organizacji zespół rehabilitacji i pomocy społecznej. Dzięki pomocy ze strony rozmaitych instytucji, m.in. FWP, Mini-

sterstwa Zdrowia, spóldzielczości inwalidzkiej, Instytutu Rehabilitacji, organizowano w wielu miejscowościach wycieczki sanatoryjne i rehabilitacyjne. Od kilku lat z takich turnusów korzysta 10 tys. dziewcząt i chłopców rocznie. Podczas turnusów prowadzona jest rehabilitacja kompleksowa, obejmująca leczenie, naukę zawodu i rehabilitację społeczną. Najskuteczniejsze w rozwiązywaniu tej formy rehabilitacji są zarządy wojewódzkie ZSPM w Siedlcach, Białymstoku, Białymstoku, Częstochowie.

(PAP)

Śladem publikacji

Jeszcze o „lewych butach”

DAWNO temu, bo w lutym 1984 roku, pan Jan Daniluk, zamieszkały w Hajnowce przy ul. Bocianiej 15, kupił swemu synowi półbuty. Ich cena, jak na tamte lata, nie była zbyt mała — kosztowały 2100 zł. Jak się okazało, po krótkim czasie użytkowania, buty wykonane były wadliwie. Podszewy oderwały się, a skóra łuszczyła.

Pan Daniluk złożył reklamację w Gminnej Spóldzielni w Narwi, gdzie dokonał zakupu niefortunnego obuwia. Reklamację przyjął, stwierdzono fabryczne wady i, za proponowaną kwotę 1000 zł, czyli mniej niż połowę faktycznej ceny. Nasz czytelnik nie zgodził się. Zadał zwrot całej gotówki, bądź wymiany obuwia. Kazano mu czekać.

J. Daniluk oczekiwał pół roku. Cisza, żadnej odpowiedzi. Zwrócił się wówczas do redakcji „Krytyczny list pt. „Lewy buty” zamieścił w „GW” z 6 września 1984 r. Nie otrzymał żadnego wyjaśnienia

w tej sprawie. Zainteresowane instytucje zignorowały całkowicie krytykę prasową. Natomiast czytelnik otrzymał kopie pisma Gminnej Spóldzielni w Narwi do Zakładu Obrót Artystyczny Przemysłu Lekkiego WZSR „Samopomoc Chłopska” w Białymstoku, mniej więcej takiej treści: „Informujemy, że klient nie wyraża zgody na sposób załatwienia reklamacji, żądając zwrotu całości gotówki. Data — 17 września 1984 r.” Podobne pismo do ZOAPL w Białymstoku wysłało 3 października 1984 r.

Pan Daniluk mieszka w Hajnowce. Buty kupił w Narwi, stamtąd też domagał się zrealizowania reklamacji. Jeździł tam jeszcze kilkakrotnie, był także w Białymstoku. W końcu zniechęcił się, a może po prostu zabrakło mu czasu i ochoty na deptanie kolejnych butów.

Od tamtej pory minęły dwa lata. Sprawa uciła na do-

bre. Czytelnik pozostał bez butów i bez pieniędzy. Nie otrzymał nawet oferowanych początkowo 1000 złotych.

Odwiedził redakcję ponownie.

— Wiem, że już nie nie wskóram — skarżył się — ale nie mogę pogodzić się z takim oszustwem. Przyszedłem tylko poinformować, że nawet z wami w ogóle się nie liczą, a co mówić z szarym człowiekiem.

Kto kogo przetrzyma? Klient nas, czy my klienta? W takie sztuczki zabawia się białostocki ZOAPL. I słusznie rozumuje. Kto bowiem chciałby za niedługo parę obuwia wydeptywać ścieżki przez dwa lata? Przedzaj się później nawet najbardziej natrętny klient da wreszcie spokój. Robione w ten sposób pieniądze — to czysty zysk. Lepszym interesem nie robią nawet na bazie przy Bema. A może jest to nowa forma dofinansowywania? Tylko z czyjej puli? (bm)

Na długo pozostanie w pamięci mieszkańców B.; bowiem final był tragiczny. 90-letnia Cecylia W. zmarła przy stole, zaś dwoje pozostałych uczestników „kolacji” też odeszło spośród żywych.

Przeprowadzona na wniosek prokuratury sekcja zwłok Cecylii W. wykazała w organizmie denatki obecność dużej dawki kumaryny — środka silnie trującego, którego nie ma w sprzedaży, a który domowym sposobem można uzyskać przez zmieszanie sublimacji tróxitu i promoxu.

Wynik sekcji kazał więc przypuszczać, że Cecylia W. została otruta. Przez kogo — tajemnicą pozostało do dziś, bo choć od tragicznego dnia minęło zaledwie pół roku, nie żyją pozostali goście przyjęcia. Nie jest natomiast tajemnicą, że tamtego dnia do stołu, oprócz pani W. zasiadli: starsza od niej o trzy lata swagierka, 93-letnia Bogumiła W., oraz sąsiad — 84-letni Jarosław Z.

Jedną z wersji krążących po miasteczku zakłada, iż trucieleniem był sąsiad, ponieważ tylko on ze śmierci Cecylii W. i skierowania podejrzewać o jej spowodowanie na osobę Bogumiły W. czerpałby korzyści. Obie panie sprzedawały mu przed laty gospodarstwo, pozostawiając sobie prawo do wieczystego użytkowania za-

budowań. Mimo swojego wieku, a wbrew przewidywaniom nabywcy oraz jego syna, starszy mężczyzna był nieznajomym turystą. Martwiło go, że nie mógł znaleźć miejsca na nocleg. W końcu udało mu się znaleźć miejsce w jednym z domów. Wtedy ruszył do ataku syn nabywcy, proponując starszemu ulokowanie ich w domu opieki, gdzie rzekomo miał

Jak nadal twierdzą świadkowie, pan Z. posiadał się do czasu, aż w dniu manifestacji 10-go października 1984 roku, w godzinach wieczornych, przyszedł do domu i zaczął się tam przebiegać. Wtedy ruszył do ataku syn nabywcy, proponując starszemu ulokowanie ich w domu opieki, gdzie rzekomo miał

„zaklepane miejsca”. Uparte panie powoływały się w tym miejscu na dokument, przyznający im użytkowanie zabudowań aż do śmierci. Zrezygnowany syn opuścił gospodarstwo i wyjechał hen, hen za ocean. Pozostawiony z obietnicą, że syn powróci dopiero kiedy „będzie koniec z tymi babami”, Jarosław Z. celowo zamierzał osiągnąć konsekwentnie.

Najpierw sprawił sąsiadom nowego pleska, który wabił się Burek. Potem zaproponował pomoc w codziennych zakupach, a nawet oddawał im swoje kartki na makę. Nie stronił też od wymiany bezpieczeństwa i kieliszka na-

lewką, jaką był w zamian za życzyliwść częstowany. I tak z dnia na dzień manifestacja dotychczas wrogą zmieniała się w sąsiedzką przyjaźń. O tym, że fałszywa, szepiano w całym B., a nie domyślały się tego jedynie panie W.

Cecylia W. zapewne wzruszona okazywana troską przagnęła odwdziżyć się uczynnie-

lewką, jaką był w zamian za życzyliwść częstowany. I tak z dnia na dzień manifestacja dotychczas wrogą zmieniała się w sąsiedzką przyjaźń. O tym, że fałszywa, szepiano w całym B., a nie domyślały się tego jedynie panie W.

Cecylia W. zapewne wzruszona okazywana troską przagnęła odwdziżyć się uczynnie-

mu sąsiadowi, zapraszając go na kolację. Prosiła też Jarosława W. o pożyczenie kilograma maki, z której zapowiadała przygotowanie placuszków. Gość zjawiał się przed czasem, co nawet ucieszyło obie gospodynie, bo miały okazję do usmażenia większej ilości — z przyniesionej maki oczywiście.

Do stołu zasiadli we troje, a pod stołem Burek. Pierwsza do ust wzięła placuszek Cecylia W., bowiem gustowała w gorących potrawach w przeciwieństwie do swojej swagierki. Jarosław Z. zwiózł z nalożeniem sobie na talerz, mówiąc, że nie czuje się głodny, zaś Bogumiła W. rzu-

ciła parę kęsów Burkowi, również wymawiając się brakiem apetytu. Po kilku minutach Cecylia W. osunęła się na podłogę. Przerazona swagierka, mimo sprzeciwu pana Z., który tłumaczył, że pewnie to chwilowe zasłabnięcie, pobiegła do dalszych sąsiadów i wezwała pogotowie. Przybyły lekarz stwierdził zgon, w drogę powrotną zabierając karetką Bogumiłę W. w stanie szoku.

W sprawie nagłego zgonu 90-letniej staruszki wszczęto dochodzenie. Ze było to zabójstwo, potwierdził wynik sekcji zwłok, lecz dochodzenie nie umorzono, ponieważ podejrzany Jarosław Z. zmarł na atak serca a w miesiąc potem doznał że światła Bogumiła W., składając jednak przedtem obszernie wyjaśnienia. Wyjaśnienia, dodajmy, obciążające osobę sąsiada.

Placuszków ze skromnego przyjęcia dla trzech osób nie przeżył także Burek. I już wydawał by się mogło, że wszystko jasne, gdyby nie fakt, że trójkę mogący słyszeć do wysublimowania kucharz, który „doprowadził” była malka, znaleziono pod ściankami swagierki W. B. zastanawiając się więc, że został tam celowo podłożony, czy też może... należałoby pójść w obieg inną wersję?

JAN WOLNIAK

Jak przywiązać kierowcę?

W większości państw obowiązują przepisy stosowania pasów bezpieczeństwa przez kierowcę i pasażera obok. Nie brak również krajów, gdzie obowiązek taki rozciągnięto na pasażerów tylnego siedzenia.

Jest jednak coś w ludziach, że nieufnie odnoszą się do tego przepisu i pasów nie zapinają. Tak właśnie odruchowo występuje w Stanach Zjednoczonych. Choć statystyki na całym świecie potwierdzają, że pasy bezpieczeństwa zmniejszają ilość zabitych i rannych w wypadkach samochodowych. Amerykanie ciągle niechętnie „przywiązują” się do samochodu.

Niedawno jedno z towarzystw ubezpieczeniowych Nowego Jorku zobowiązało się, że do polisy ubezpieczeniowej dołączyć będzie spadek 10 tys. dolarów, gdy okaże się, że kierowca, gdy okazało się, że nie zapinał pasa, czy też pasażer pomógł wprawić kierowcę, w wypadku samochodowym, nie był „przywiązany” do siedzenia.

Taka sama decyzja podjęła fabryka samochodów „General Motors”, która również zobowiązała się wypłacić 10 tys. dolarów ośmierniemiesięcznym w swoich samochodach, którzy używali pasów tej firmy.

Okazało się, że bodziec materialny może działać nawet po śmierci. Hołde kierowcy zapinających pasy zwiększyła się wielokrotnie. W krótkim okresie czasu stwierdzono, że ok. 200 osób uratowało życie jadąc w zapleczach pasach.

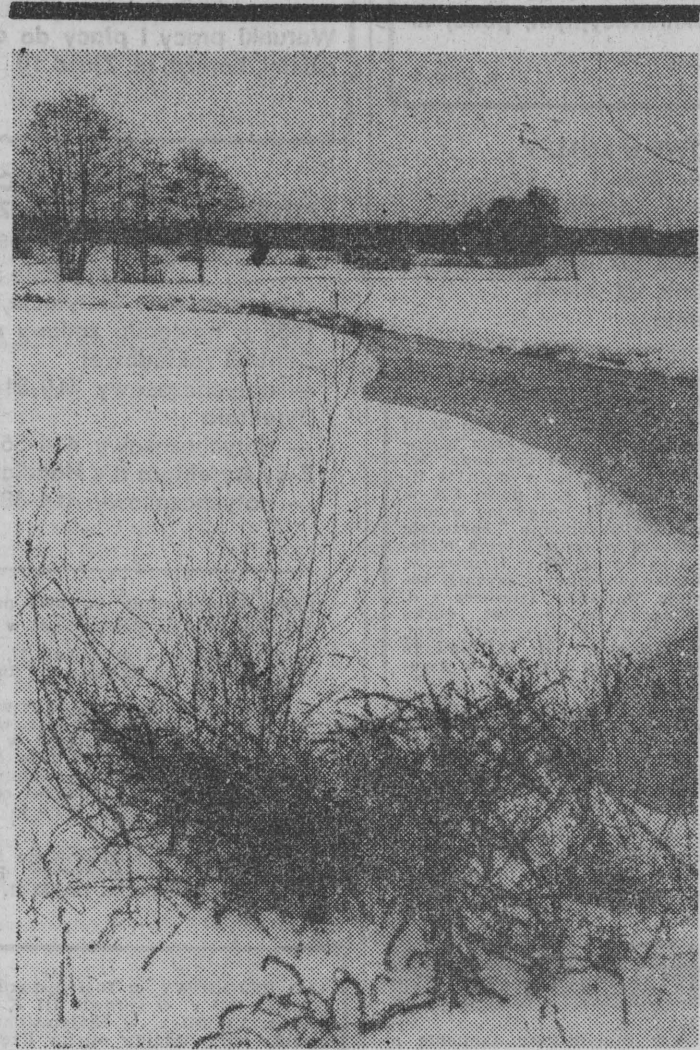
(P)

Tylko dwie służbowe kawy

Nowy burmistrz San Paulo — (Brazylia) obalił jedną z wieloletnich tradycji, że w każdym przedsiębiorstwie i urzędzie miasta stały termosy z czarna kawą, która w godzinach pracy można było pić w dowolnych ilościach.

Nowe zarządzenie ustala, że za służbowe kawy można będzie korzystać tylko dwa razy dziennie — z rana i w godzinach popołudniowych.

RELAKS



UROKI ZIMY

Fot. A. CHOMICZ

Odkrycie na polu

Pewien szkocki farmer oraz swoje pole w pobliżu miasteczka Altona dokonali niezwykłego odkrycia. Pług zasypał go od 100 do 150 tysięcy lat. Wieloletni badacz historii, specjalista określił to jako wielkie przyznanie na 6 tysięcy lat. Obecnie naukowcy badają grobowce, które zostały odkryte w tym miejscu, które były na tych terenach w tak odległych czasach. (P)

Narty a alkohol?

Im więcej pijesz tym mniej ryzykujesz — tak brzmi wyniki ankiety przeprowadzonej wśród 1000 duńskich narciarzy, a których połowa uległa w ub. roku różnym wypadkom na trasach. Według autorów ankiety, narciarze nie stroniący od kieliszka mają na oko mniej stuczeń i stamają nie abstynenci. Poważną między konsumpcją alkoholu i bezpieczeństwem „białego szaleństwa” — jak do tej pory — nie ustalono. (M.D.)

„Kosmiczny przybysz”

Od wielu stuleci w jednej ze świątyni buddyjskich w prowincji Szantung (Chiny) werni oddają cześć 4-tonowemu kamieniowi, który wyglądem przypomina leżącego byka. Po przeprowadzonych ostatnio badaniach stwierdzono, że „świątynia” ta ma kosmiczne pochodzenie. Naukowcy Wydziału Geologicznego Uniwersytetu w Nankinie ustalili, że kamień jest meteoritem, składającym się głównie z niklu, żelaza i krzemianów. (P)



Kto mi przyszyje ramionko? Fot. A. CHOMICZ

W TELEWIZJI



W sobotę, 25 stycznia 86 zobaczmy sztukę Maza Frischa pt. „Biografia” w reżyserii Zygmunta Hubnera, a grają m.in. Zbigniew Zapasiewicz, Edmund Fetting, Barbara Bryska. NA ZDJĘCIU: reżyser Zygmun Hubner.

CAF — Zb. Matuszewski



W niedzielę, 26 stycznia 86, „Portret bez słów” — recital ELENI. NA ZDJĘCIU: piosenkar-ka prywatnie.

CAF — A. Rybczyński



We wtorek, 28 stycznia na audycji „Z filmoteki 40-lecia” portret Gustawa Zemly (na zdjęciu).

CAF — D. Rago



W środę, 29 stycznia zobaczmy polski film fabularny pt. „Głodość” w reżyserii Romana Wionczka. NA ZDJĘCIU: R. Wionczka podczas realizacji filmu.

CAF — W. Rozmysłowicz

Niemowle świadkiem w sądzie

Przed sądem w Toledo, w stanie Ohio ma stanąć świadek liczący sobie na razie tylko sześć miesięcy. Otóż chłopczyk, Joshua Moore otrzymał wezwanie do sądu z powodu iż znajdował się w samochodzie matki, kiedy doszło do wypadku samochodowego, z jej winy.

Na pytanie, zaskoczony raczej dziwnym wezwaniem matki, co dziecko może powiedzieć przed sądem, porucznik policji amerykańskiej, Jim Ritchie odpowiedział, że podczas wystawiania wezwania „być może nie zerknął dokładnie na wiek świadka”. Niezależnie od tego, w jego przekonaniu, dziecko pozostaje świadkiem w sprawie.

Nie wiadomo jeszcze jakie pytania zadawać będzie szesnastoletniemu świadkowi: sędzia Joseph Abood. Matka najmłodszego świadka oświadczyła, że mały Josh może tylko uśmiechać się, lub wrzeszczeć. (P)

Kariera muła

Mimo zastąpienia w wieloletnich amerykańskich farm powolnych mułów traktorami zapotrzebowanie na te zwierzęta nie przestaje wzrastać. „Muł biznes” zapoczątkował przed trzema laty Allen Grant, niegdyś właściciel farmy, obecnie przewodniczący federacji amerykańskich farm. Zajmuje się on hodowlą mułów i krzyżowaniem różnych odmian tych zwierząt.

W rezultacie eksperymentów udało się uzyskać odmianę dużego, czerwonego muła bardzo użytecznego w pracach polowych. A. Grant jest obecnie właścicielem dwudziestu mułów, które zamierza nadal krzyżować z różnymi odmianami mułów, spodziewając się w niedługim czasie kilkunastu sztuk przychówku.

Amerykańskie muły znajdują chętnych nabywców wśród właścicieli farm położonych na trudno dostępnych obszarach, gdzie są używane do przewożenia siana i innych produktów.

Do hodowli mułów, które — jak twierdzi wielu farmerów — są „mądrzejsze, niż niektórzy ludzie” przystąpił już właściciel farm w stanach Kansas, Missouri, Kentucky i Tennessee.

(P)

Słodszy od cukru

Naukowcy z Uniwersytetu Kalifornijskiego odkryli ostatnio najdosłodszy w świecie substancję. Jest nią tomatina — związek chemiczny wydzielony z krzewu katem, rosnącego w tropikalnych lasach Afryki Zachodniej.

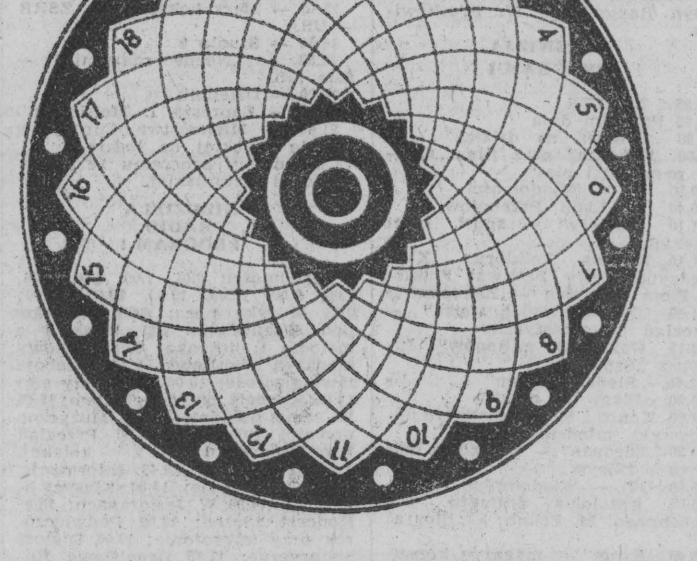
Profesor chemii S. Kim oświadczył, że substancja ta jest sto razy słodsza od cukru i 600 razy od espartamu — związku chemicznego, uważanego dotychczas za najdosłodszy. Język odczuwa słodki smak tomatiny nawet wówczas, kiedy jest on rozpuszczony w proporcji jeden gram na 1000 litrów wody.

slat, elana. PIONOWO: podstęp, pergamin, kwarta, krosno, pokon, syntaksa, turniej, koka, kler, niewola, wrota, liana, etyka, kir, inkasent, etat, teka, etazerka, kokarda, Niagara, balast, lament, rwanie. (lb)

NAGRODY

Za bezbłędne rozwiązanie krzyżówki zamieszczonej w „Gazecie” nr 9 z 11—12 stycznia br. nagrody książ-
kowe wylosowali: Lidia Fiedoruk ze wsi Puchły, Jan Garusiewicz z Narwici, Jerzy Brzozowski z Elku, Bolesław Janeczowski z Rajgrodu oraz Zbigniew Zaleski z Białogostku.

Zamieszczone nagrody prześlemy pocztą. Mieszkaniec Białogostku proszony jest o zgłoszenie się po odbiór książki do działu Łączności z Czytelnikami redakcji (ul. Wesołowskiego 1), pok. nr 2, w godz. 9—15. (bm)



„HELLES”

Pomiedzy czytelników, którzy w terminie 6-dniowym nadesłał pod białostockim adresem redakcji poprawne rozwiązania, rozlosujemy pięć nagród książkowych. Na kopertach (kartach pocztowych) prosimy zaznaczyć: „Rozeta z numeru 21”.

ROZWIĄZANIE

KRZYŻÓWKI Z NUMERU 15

POZIOMO: peppek, pasat, wyrok, derma, konar, rosół, trakt, okapi, mianownik, plik, esel, inspektorat, wir, niedorostek, kant, etan, kabalka, krata, wałka, lamp, rzepa, norka, sanki, a-



Redaguje

kandydat na mistrza
DARIUSZ KLIMASZEWSKI

Jeszcze nie tak dawno istniały poważne kłopoty z ustaleniem hierarchii szachistów. Oweżymy znać, że mistrza świata. Ale na pierwszy eliminację jego przyszedł przeciwnik w walce o szachowy tron stanowiący tylko subiektywna ocena działaczy FIDE. Oni ustalili, kto jest silnym arcymistrzem a kto słabym.

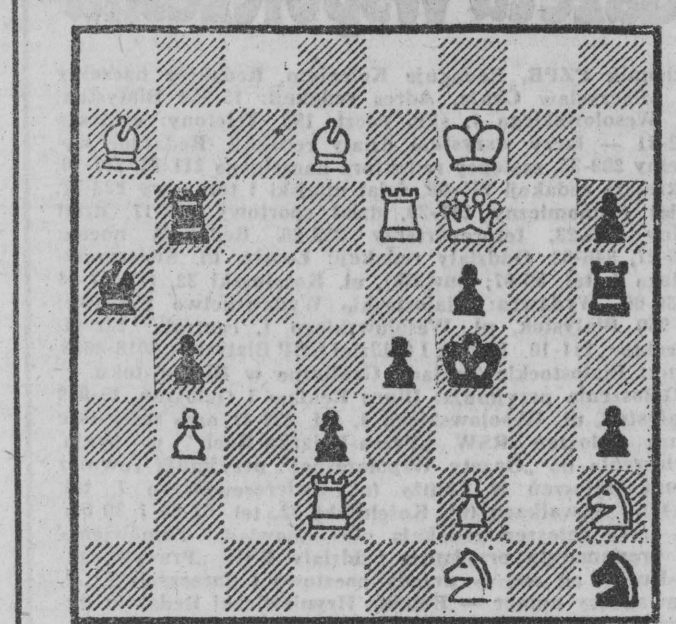
Sytuacja taka trwała do czasu, gdy profesor matematyki, A. ELO wymyślił RANKING. Sile gry szachistów ułzył w tym liczby. Jego pomysły szybko się przyjęły. Dziś nie tylko istnieją światowa lista rankingowa (zwana także listą ELO), ale i rankingi poszczególnych krajowych federacji.

Lista prof. Elo ocenia jedynie starty szachistów w turniejach międzynarodowych zróżnicowanych do FIDE bądź też gry z przeciwnikami posiadającymi ranking międzynarodowy. Aby na nią się dostać należy, przy takich wymaganiach, osiągnąć ok. 40-punkt. wyniki.

Wprowadzenie rankingu znacznie ułatwiło procedurę nadawania tytułów międzynarodowych. Odeż w zależności od aktualnego rankingu uczestników turnieju ustalane są normy, których dwukrotne wypełnienie równa się otrzymaniu tytułu arcymistrza, mistrza międzynarodowego lub mistrza FIDE. Im on jest wyższy, tym normy te są niższe. Dlatego też miłymi gośćmi turniejowymi są szachiści, którzy w przeszłości osiągnęli rankingiem. W celu ich pozyskania w niektórych turniejach wprowadzono wyłączenie honorariów w zależności od rankingu.

Światowa lista publikowana jest raz na pół roku. Przed dwoma tygodniami prezentowana aktualna jej czółowka (L. Kasparow — 2720 pkt., 2. A. Karpow — 2700).

Do FZSzach. dotarły już także międzynarodowe rankingi polskich szachistów. Niestety, są one dość słabe. Najwyższy sklasyfikowany, kuniec drugiej setki, arcymistrz WŁODZIMIERZ SCHMIDTA (Kolejarz Katowice) — 2450, 10 punktów mniej uzyskał mistrzowie międzynarodowi MAREK HAWELKO (Avia Swidnik) i ARTUR SYGULSKI (Kolejarz Katowice). W ocenie to zaletowa 16 Polaków ma rankingi powyżej 2400 pkt. Taka skromna ilość odzwierciedla kryzys w polskich mekch szachach.



Karnawałowe „mała czarna” paryskiego projektanta Torrente. CAF — AFP

Samolot bez stewardess?

Niezwykła przygoda wydarzyła się w Reykjaviku. Stewardess Islandzkiej Linii Lotniczych zasiadła w kabinie lotniska do pilota tak smacznej kawy, że zapomnieli o obowiązku i samolot odleciał bez obsługi pokładowej. Brak pan dostrzegł jeden z pasażerów, który ułzył się do cockpitu, aby zapisać o wyborze posiłku.

Samolot naural zawrócić z powrotem na lotnisko gdzieś panie otrzymał odpowiednie „pouczenie” od kapitana.

Rozbawieni tym wydarzeniem pasażerowie nie zgłaszali żadnych pretensji. Ich nastroju nie podzielała jednak kierownictwo lotniska, które potraktowało całą sprawę jako „poważne naruszenie przepisów bezpieczeństwa” i zapowiedziało wyłączenie awaryjnych wniosków. (P)

ROZETA

PRAWOSKRĘTNE: 1) obszar ziemi przeznaczony do uprawy sadzonek roślin, 2) część utworu muzycznego wykonywana przez jednego instrumentalistę, 3) obywatel, 4) obywatel, 5) może być ścienne, 6) lomotanie jak wieloryby, 7) krajina historyczna w pow. w. Włoszech, włączona w 756 r. do Państwa Kościelnego, 8) bałwochwalca rodzaju żeńskiego, 9) włoskie miasto portowe u podnóża Etny, 10) maszyna do łączenia części konstrukcji metalowych, 11) gra z losami, 12) miasto we wsch. Maroko, 13) miasto w Kampanii, skolonizowane przez Juliusza Cezara, 14) herbata z miodem, 15) mała dzwignia ręczna np. do sterowania pracą gaźnika w silniku spalinyowym, 16) pantofel baletnic, 17) hulaczka zabawa, 18) but wojakowski, 19) zakaźna choroba zębiny albo szczególnie kielich, 20) część aparatu fotograficznego.

LEWOSKRĘTNE: 1) komfortowy wagon kolejowy, 2) podnoszona przez ciężarówkę, 3) do zakreśniania włosów, 4) odświętna impreza, 5) wiejski serek w kształcie kulistej bryki, 6) ciepła kurtka, 7) mąka na clemny chleb, 8) rodzaj zupy, 9) gra podobna do tenisa, 10) napędzane zwierzyną na stanowiska myśliwicy, 11) długi spis, 12) robiecie intryg, planowanie, 13) kurtka z krótkimi połami noszona w wojsku polskim w XVIII w., 14) w latarki elektrycznej, 15) artystka z pędzlem, 16) kraj związkowy w RFN, a Monachium, 17) gatunek pszenicy, 18) solenizantka z 28 kwietnia, 19) torebka wypełniona masą stawową, służąca do zmniejszania tarcia mięsna lub ściągania o sąsiednią kość lub inny narząd, 20) nie biała i nie Murzynka.

Pomiedzy czytelników, którzy w terminie 6-dniowym nadesłał pod białostockim adresem redakcji poprawne rozwiązania, rozlosujemy pięć nagród książkowych. Na kopertach (kartach pocztowych) prosimy zaznaczyć: „Rozeta z numeru 21”.

ROZWIĄZANIE

KRZYŻÓWKI Z NUMERU 15

POZIOMO: peppek, pasat, wyrok, derma, konar, rosół, trakt, okapi, mianownik, plik, esel, inspektorat, wir, niedorostek, kant, etan, kabalka, krata, wałka, lamp, rzepa, norka, sanki, a-

Mniej więcej autentyczne

* Nowy minister Oświaty i Wychowania — Joanna Michałowska-Gumowska ułdziła wypowiedzi „Wieczorowi Wybrzeża”:

... czy czuję się zdenerwowana? Zbijałabym mówię, że nie. Niecodziennie zostaje się ministrem i niecodziennie staje przed Sejmem. Choćby go zaprawie na zebraniach partyjnych i z tym można sobie poradzić.

Gratulujemy odwagi! * Według informacji zaczerpniętej z dwutygodnika „Twórczość Robotników” w latach 1983—1985 planowano zmniejszenie w kraju 440 tys. ha. a faktycznie wykonano prace na około 240 tys. ha. „Ii tyle, ile meliorowano przed laty w ciągu jednego tylko roku”.

* A może by tak meliorować Komisje Planowania i Ministerstwo Rolnictwa? — zastanawia się „Twórczość Robotników”.

— Jakby co z tego urosło, to popieram jak najbardziej — wyraża swoje stanowisko Błażej Arbut, producent rolny ze Zwierzek (gmina Zabłudów).

* Nareszcie pojawiły się w sklepach chrupiące bułeczki, zgodnie z zapowiedzią b. ministra Z. Krasieńskiego. Na razie — jak podaje tygodnik „ITD” — wypuściła je na rynek piekarnia PSS w Głubczycach, zaopatrując sklepy w chleb, nadziewany piaskiem i okrucami szkieł. I jak tu nie powiedzieć: smacznego!

* Szczęśliwie ominęły nas podwyżki cen na samochody w tym roku, albowiem wprowadzono tzw. dopłaty. Wyrażnie jest z tego niezadowolony Piotr Adamczyk, z wrocławskiego tygodnika „Sprawy i Ludzie” pisząc m.in.:

„I gdyby zależało to ode mnie, to nabywcom samochodów dołożyłbym dodatkową opłatę na finansowanie np.: Miś Polonia '86 lub na rozwój funduszu alimentacyjnego, co rzęzi na jedno wychodzi. Na biednych by nie trafiła”.

No i wniósł ten Adamczyk na lamy swego organu nieco autentycznego humoru.

* Tygodnik „Wybrzeże” relacjonuje wyniki ankiety przeprowadzonej wśród urzędników ważnych i mniej ważnych instytucji. Jedno z pytań brzmiało: „Co najbardziej przeszkadza w sprawnym wypełnianiu obowiązków?”

Respondenci najczęściej odpowiadali, że „interesanci”. Jak się zdaje trzeba wreszcie zlikwidować i tę trudność...

* Rozmowy o seksie, prowadzone w katedrze Telewizji z aktorką panią Kowalską (znana m.in. z filmu „Och, Karol”) utrwały na piśmie tygodnik „Tak i Nie”.

* Pani Kowalska natarczywie nagabywana o isiołę i głębię ??? — czy tak można powiedzieć? seksu odpowiedziała: rozumiem!

Co to jest seks? Mówiła mi moja babcia, że jeśli chce się mężczyźni zainteresować swoją osobowością, to trzeba mu pokazać tylko pół pupy, a nie od razu całą!

Metodą półśrodków, okazuje się, można dużo osiągnąć...

* Ogłoszenie z „Życia Warszawy”:

„Pilnie potrzebny ekspert posiadający uprawnienia do wykonywania analizy powietrza w prywatnym zakładzie”.

Czyżby nawet powietrze stało się podejrzanym?

MYSLI NIEPRZECIĘTNE

... od najmłodszejszego mego dzieciństwa matka wmałwiała, że dusza Tołstoja wcieliła się we mnie” (Jerzy Putrament, w „Literaturze”).

„Wyrażam przekonanie, że mężczyźni lubią seks, ale lubią też dobrze zjeść, więc nie stoi na przeszkodzie, aby kobiety realizowały się w tym, co im bardziej odpowiada” (Waldemar Kosiński, w tyg. „Wprost”).

„Coraz częściej pół litra staje się podstawową jednostką monetarną w miejsce przestarzałego złotówki” (z „Nowej Wsi”).

JAK ŻYC DŁUGO?

* wg „Kalendarza Gospodarskiego” (z 1929 roku).

„Wystrzegaj się gniewu, w jedzeniu i pielu zbytku i pieczęci ciała. Po drugie: zbytniej serca i głowy zgrzyoty, niepomiarowanej wesołości, spania długiego i próżnowania. Przeto z rozdzioł nieślado dla zdrowia i życia dzieci szkoda wypływa, jeśli ich za młodu do bezczynności i pieczęci przyzwyczajają, bo tym sposobem czynią je ociężały, na rozumie tępy, w życiu szwankującym, na zdrowiu i w dalszych latach często rozwiążymi.”

de Atocha” płynęła z Hawany do Kadyksu. Wiozła bogactwa, które zasilił maly karibie Filipa IV. Według zapisków historycznych odnalezionych przez współpracowników Mela Fishera było tam: ponad 600 funtów (ponad 70 kg) złota, 1038 sztab srebra i 250 tysięcy sztuk srebrnych monet — w sumie jak oblicza się ok. 47 ton srebra. Ponadto statkiem płynęło 43 Hiszpanów, którzy na pewno wzięli ze sobą swą niemałą fortunę. Wydobyto m.in. siedem nieurnazonych kufurów mahoniowych. Zawierały one po 2 tysiące sztuk srebrnych monet każda. Ośma skrzynia pełna była sztabek złota.

Za sam archeologiczny skarb uważa także należy galeon „Atocha”. Był to trójmasztowy 550-tonowy flagowiec floty hiszpańskiej liczącej w pierwszej połowie XVII w. 23 okręty Kadiub i rufa statku są w doskonałym stanie. Wydobyto wraku pozwoli poznać zasady budowy siedemnastowiecznych żaglowców, sposobu i metod żeglowania o raz życia marynarzy. Jak uważają archeolodzy zatrudnieni przez Fishera wydobycie statku w takim stanie zachowania porównać można do odkrycia Pompei czy grobowca Tutenchamona.

Archeolodzy chcieliby szczegółowo opisać cały wydobyt skarb. Decydujące jednak zdanie będą mieć chyba liczni udziałowcy, którzy przez 16 lat wspierali poszukiwania hiszpańskiego skarbu.

NUMIZMATYK

Na zdjęciu: złota moneta wydobyta z dna morza.

Młodzież szkół na rzecz pokoju

Jak wiadomo, bieżący rok ogłoszony został na forum ONZ Międzynarodowym Rokiem Pokoju. Zespołowi uczniów z różnych krajów, którzy w ramach projektu „Młodzież na rzecz pokoju” wzięli udział w konkursie, który ma na celu wywołanie w młodzieży poczucia odpowiedzialności za świat, a także doświadczenia w pracy zespołowej. W ramach projektu, który ma na celu wywołanie w młodzieży poczucia odpowiedzialności za świat, a także doświadczenia w pracy zespołowej. W ramach projektu, który ma na celu wywołanie w młodzieży poczucia odpowiedzialności za świat, a także doświadczenia w pracy zespołowej.

W najbliższym tygodniu, 28 stycznia Białostocki Komitet Obróbki Północnej Ruchu, Oddziału Narodowego zaprasza do udziału w konkursie „Młodzież na rzecz pokoju”. Konkurs odbędzie się w sali Filharmonii Białostockiej o godz. 16. (bis)

Pakują już plecaki

Harcerze Hufca ZHP w Białym Podlasku pakują już plecaki na zimowisko. Tradycyjnie w tym roku udział w różnych formach wypoczynku podczas ferii, pojadą w różne regiony kraju. Szczep harcerski Szkoły Podstawowej nr 3 wypoczątkuje w Tarnowie. Na zimowisko w Łodzi 60 harcerzy ze szkół podstawowych i średnich miasta funkcję zastępów i drużyn – pogotwie będzie służył wicedyrektor. Harcerskie zespoły artystyczne pod kierunkiem artysty i muzyka będą odpoczywać i doskonalić swoje umiejętności w Koniowie. Wypiją tam w wielu instytucjach i zakładach pracy z ciekawym programem prezentującym podlaski folklor. Dla najmłodszych członków Związku – uczniów, zimowisko zostanie zorganizowane w Białymstoku.

W programach wszystkich zimowisk przewiduje się wiele ciekawych zajęć i atrakcji. Poza normalnym szkoleniem harcerze będą zwiedzać zakłady kultury, poznawali piękno polskiej ziemi, spotkali się z ciekawymi ludźmi. Ponadto w założeniach tegorocznej akcji zimowej przewidziano bliźniacze poznanie postaci kpt. Władysława Wysockiego – bohatera spod Lenina, mieszkającego Białego Podlasku. Ogółem w zimowiskach weźmie udział około 400 uczniów, harcerzy i instruktorów. (fal)

„Chory z urojenia” – ostatnie spektakle

W dniach 28–31 stycznia br. na dużej scenie Teatru Dramatycznego w Białymstoku odbędzie się ostatnie spektakle „Chory z urojenia” – Moliera. Przedstawienia rozpoczynają się o godz. 17. Wszystkich miłośników twórczości Moliera, którzy nie mieli jeszcze okazji zobaczyć tej interesującej, inscenizacji przygotowanej przez białostocki zespół, Teatr zaprasza w swoje podwoje. (ko)

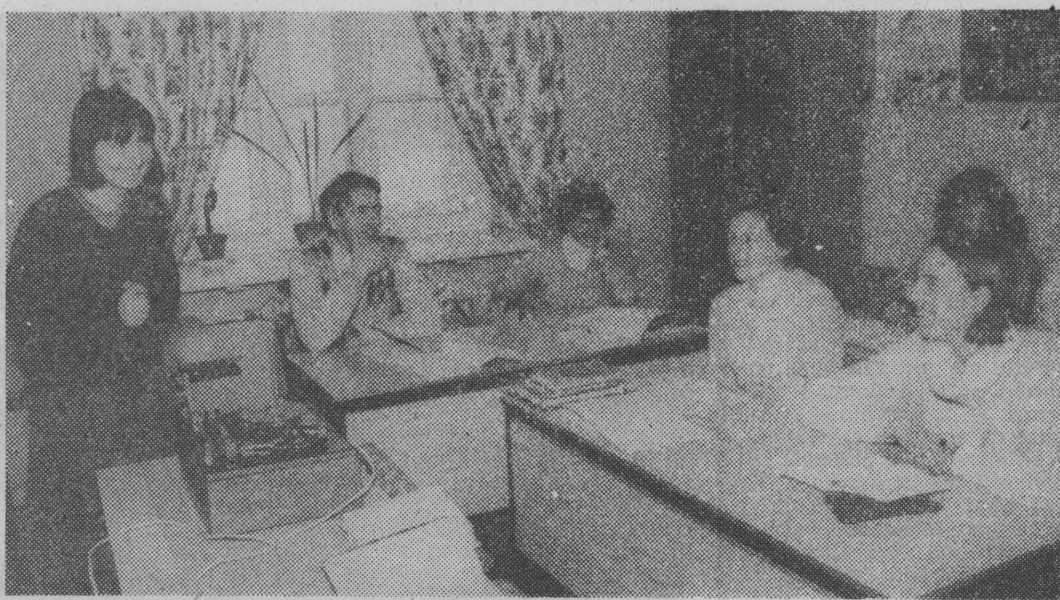
Niebezpieczny przechyl

Na skutek wichury, która przeszła nad Białymstokiem, znacznie pochylał się strop betonowy tuż przy wejściu do osiedlowej alejki przy ul. Dzierżyńskiego 9 – poinformowano nas wczoraj. Stup odchylił się od pionu i rzeczywiście grozi niebezpieczeństwem, że przy kolejnym silniejszym wietrze runie na przechodniów lub pojazdy. Warto przy tej okazji przypomnieć, że w tym miejscu, kawałkiem bliżej sterczących z dachów, szczególnie starych domów, ulamany konarom drzew. Lepiej podmuchać na zimne, niż się oparzyć. (m-i)

Rejon Energetyczny Białostok przeprasa odbiorców za przerwę w dostawie energii elektrycznej, która wystąpiła w Białymstoku, ul. Fabryczna, od ul. Ogrodowej do ul. Jagiellońskiej oraz ul. Ogrodowej, od ul. Sienkiewicza do ul. Ciepłej w dniu 28.1.1991 r. w godz. 8–16.

18 stycznia 1986 r. zmarła tragicznie w Nowym Jorku Bożena Cieplik z domu Popławska

Pogrzeb odbędzie się w Białymstoku na Cmentarzu Fałckim o godzinie 12.00. Pogrzeb w obecności rodziny i przyjaciół. Rodzina.



Na chwilę przerwaliście lekcję nauki francuskiego prowadzoną przez Małgorzatę Kamecką.

Francuska „wyspa” w Białymstoku

Białostocki Ośrodek Polskiego Komitetu Współpracy z Alliance Française istnieje od czerwca 1980 r. i jest jedną z kilku założeń tego typu placówek w kraju. Obecnie mieści się przy ul. Dąbrowskiej. Ośrodek powstał z inicjatywy rektora Uniwersytetu Warszawskiego i przez cały czas pracuje pod egidą Filii UW w Białymstoku. Dzięki działalności tej instytucji już sporo mieszkańców nauczyło się mówić po francusku oraz ma możliwość bliższego poznania historii sztuki, nauki i literatury francuskiej.

CHCESZ MÓWIĆ PO FRANCUSKU? PROSZĘ BARDZO!

Podstawą działalności Ośrodka jest praca dydaktyczno-oświatowa, a więc przede wszystkim organizowanie kursów nauki języka francuskiego. Rozpoczęto skromnie od trzech grup, a już po dwóch latach było ich kilkanaście. Obecnie w 16 grupach języka uczy się prawie 300 osób. Są również dwie grupy dla dzieci w wieku 8–12 lat. Najmłodsze osoby uczą się na kursach w godzinach przedpołudniowych, a tacy kandydaci są szczególnie mile widziani. Oprócz kursów rocznych Ośrodek organizuje również wakacyjne grupy intensywnej nauki, prowadzone przez lektorów francuskich oraz wczasów z językiem.

Kierownictwo Ośrodka stara się, aby formy i metody nauki języka były coraz bardziej atrakcyjne. Na razie są one urozmaicone filmami i nagraniami na taśmach magnetofonowych, ale prawdziwie podobnie już w tym roku zostanie przygotowane laboratorium, umożliwiające doskonałe sprawności językowej. Nauka odbywa się przy pomocy podręczników francuskich stosowanych na całym świecie. Można je kupować w Ośrodku lub wypożyczać z biblioteki.

Najwięcej problemów przysparza kierownictwu Ośrodka brak nauczycieli. Możliwe jest zwiększenie liczby grup do 20 rocznie pod warunkiem zatrudnienia jeszcze przynajmniej jednego lektora. A z tym na razie są trudności. Lektorzy pracujący w Ośrodku dojeżdżają do niego z seminarium krajowych organizowanych przez Polski Komitet Współpracy z Zagranicą oraz korzystając z biblioteki pedagogicznej na miejscu. Po trzech latach pracy połączonej z uczestnictwem w seminarium mają szansę wyjazdu na miesięczne kursy do Francji.

MUZEJA I WYSTAWY

W BIAŁYMSTOKU

Muzeum Ruchu Rewolucyjnego, ul. Warszawska 37 – czynne codziennie z wyjątkiem poniedziałków w godz. 10–17. Wystawa stała: Dzieje wojenne Białostockich. Galeria: Wojsko Polskie w sztuce ludowej. Rzeźba batalistyczna E. Majkowskiego. Wystawa czasowa: W sztuce powstania BWR „Hromady”.

Muzeum Wojska, ul. Kilińskiego 7 – czynne codziennie z wyjątkiem poniedziałków, dni państwowych i wtorków w godz. 9.30–17. Wystawa stała: Dzieje wojenne Białostockich. Galeria: Wojsko Polskie w sztuce ludowej. Rzeźba batalistyczna E. Majkowskiego. Wystawa czasowa: W sztuce powstania BWR „Hromady”.

Punkt muzealny w Supraślu – czynny codziennie z wyjątkiem poniedziałków i wtorków po wolnych sobotach w godz. 9–16. Ekspozycja wewnątrz pałacu w Choroszu – czynna w czwartki w godz. 10–16, w niedziele w godz. 10–16.

Seria tragicznych zgonów

W kronikach milicyjnych pod datą z ubiegłej środy, 22 bm., zanotowano kilka przypadków nagłych zgonów w naszym województwie. W Białymstoku w rzecze Białej przy ul. Wierzbowej znaleziono zwłoki 36-letniego Hieronima M. Przekazano je do decyzyjnego prokuratora – do Zakładu Medycyny Sądowej w celu ustalenia przyczyny śmierci.

Również w Białymstoku w jednym z domów przy ul. Wołodyjowskiej zmarła 88-letnia Aleksandra S., która położyła się i upadła na schodach. Staruszka doznała ciężkiego urazu głowy, co bezpo-

„ELLE” DLA KAŻDEGO

Nie tylko uczestnicy kursów językowych, ale wszyscy mieszkańcy Białostocka mogą korzystać z biblioteki i czytelni Ośrodka. Każdy chętny, w zależności od stopnia znajomości języka, może wbrać wśród 4,5 tys. pozycji te, które interesują go najbardziej. Nie brakuje książek dla dzieci i popularnych komiksów.

Obecnie książki z biblioteki wypożycza około 200 osób. W czytelni można poza tym przejrzeć prasę francuską. Są tu najbardziej popularne tygodniki i miesięczniki, w tym magazyny kobiece z modą. Zarówno biblioteka, jak i czytelnia, czynne są codziennie z wyjątkiem czwartków.

FILMY FRANCUSKIE – PROPOZYCJA NIE DO ODRZUCENIA

Oprócz kursów językowych, Ośrodek zajmuje się również działalnością kulturalną. W ciągu ostatnich lat wielu francuskich artystów odwiedziło Białostok. Największą atrakcją w minionym roku były występy jednego z najlepszych na świecie – „Teatru Cieni”.

Tegoroczne imprezy artystyczne w Ośrodku zainauguruje 25 stycznia wieczór poświęcony francuskiej w wykonaniu aktora Erica Chartiera. Jego występ adresowany będzie do uczestników zaawansowanych grup językowych i uczniów białostockich liceów uczących się języka francuskiego. 13 marca czeka nas następna impreza organizowana wspólnie z Miejskim Domem Kultury. Romantyczne piosenki francuskie przy akompaniowaniu akordeonu będzie śpiewał Remy Bernadac. A na początku maja w białostockiej Filharmonii wystąpi pianista Eric Berchot.

Osoby znające język francuski mają również możliwość wysłuchania w Ośrodku

wykładów związanych tematycznie z Francją. W zeszłym roku odbyło się 10 takich spotkań.

W marcu planuje się wystawienie w Białymstoku jednej z współczesnych sztuk francuskich. Zaprezentowana ona zostanie przez grupę teatralną powołaną w Warszawie przez dyrektora Instytutu Francuskiego. Wśród wykonawców znajdują się Jerzy Bończak i Jerzy Kamas.

Kierownik białostockiego Ośrodka, Barbara Głowacka, myśli o sprowadzeniu filmów w wersji oryginalnej. Współpraca z kinem „Pokój” powinna zaowocować w tym roku w maju–czerwcu dniem filmu francuskiego. Jest to niewątpliwie bardzo ciekawa propozycja i należy tylko życzyć, aby doszła do skutku.

MARIA ROMANOWSKA
Fot. A. CHOMICZ



W czytelni Ośrodka czeka na wszystkich zainteresowanych prasa francuska.

Piosenka zbliża narody

Po raz XXV odbędzie się w tym roku jubileuszowy Konkurs Piosenek Radzieckiej pod hasłem: „Piosenka zbliża narody”. W naszym regionie mieszkają, uczy się lub pracują wielu laureatów tego konkursu, mającego na celu przybliżenie poprzez piosenkę ży-

cia, pracy, obyczajów narodów radzieckich.

Miejski Dom Kultury w Białymstoku – podobnie jak w poprzednich latach – starannie przygotowuje się do przeprowadzenia eliminacji rejonowych. Odbędzie się one 22 lutego br. Uczestniczyć w nich będą w pierwszym rzędzie laureaci eliminacji wojewódzkich ze szkół, placówek kulturalno-wychowawczych i zakładów pracy.

W klubie garnizonowym „Barwy Przyjaźni”

Dzisiaj, 25 bm., w klubie garnizonowym przy ul. Kowalewskiej 70 odbędzie się eliminacja wojewódzkiej XII ogólnopolskiej dziecięcej konkursu piosenki i tańca „Barwy Przyjaźni”.

Spółród 50 zespołów, które przystąpiły do przeglądów rejonowych – 21 wytańczyło i wystąpiło w konkursie wojewódzkim. Udział w eliminacjach wojewódzkich dzieciaków i młodzieży m.in. z Siemiatycz, Hajnowki, Białowieży, Sokółki, Czarnej Białostockiej, a także przygotowane programy wokalne, taneczne, piosenki i ruch – uczynią z pewnością konkurs atrakcyjnym dla widzów i słuchaczy.

Organizatorzy – Kuratorium Oświaty i Wychowania, Zarząd Wojewódzki TPPR i Wydział Kultury UW zapraszają na godz. 10. Wstęp wolny. (m-i)

Konkurs adresowany jest do amatorów, tj. solistów, zespołów wokalnych, zespołów wokalo-instrumentalnych. Jednocześnie muszą mieć ukończone 16 lat.

Wszyscy przysięgli uczestnicy eliminacji mogą korzystać z konsultacji repertoriowych oraz porad, które udzielane będą w każdy poniedziałek i czwartek w godz. 17–19 w kawiarni „Fama” przez znanego muzyka – Jerzego Tomzika.

Dodajmy jeszcze, że zgłoszenia udziału w eliminacjach przyjmowane są w MDK (ul. Dzierżyńskiego 5) do 31 stycznia br. (m-i)

Handel i usługi w soboty i niedziele

Na podstawie rozporządzenia ministra Handlu, Wewnętrznej i Usług, prezydent Białostocki ustalił czas pracy handlu i usług gastronomicznych i usługowych w soboty i niedziele, w lutym i marcu br.

* Sklepy spożywcze, zakłady gastronomiczne i usługowe będą miały soboty robocze w dniach 22 lutego i 22 marca. W pozostałe soboty – ustalone jako wolne – oraz w niedziele będą pracowały tylko wypytowane, dyżurne placówki handlowe, gastronomiczne i usługowe.

* Sklepy z artykułami przemysłowymi będą miały również soboty robocze w dniach 22 lutego i 22 marca. Dodatkowymi sobotami pracującymi dla sieci tych sklepów będą 1 lutego i 1 marca br., przy czym placówki obsadzone wielozmianową czynną będą na jedną zmianę w godz. 9–17, a placówki o obsadzie jednozmianowej pracować będą w normalnym wymiarze czasu.

W poniedziałki, 3 lutego i 3 marca placówki wielozmianowe pracować będą na jedną zmianę w godz. 10–18, natomiast placówki jednozmianowe będą nieczynne.

* SDH „Central” i DT „Nowy” pracować będą następująco: w soboty robocze w pełnym wymiarze czasu, w pozostałe soboty i poniedziałki po nich następująco – na jedną zmianę, w godz. 10–17.

* Sklep „Pewex” przy ul. Sienkiewicza 16/18 czynny jest we wszystkie soboty i poniedziałki w godz. 10–17. (bis)

W kilku wierszach

Klub „Millenium” przy ul. Mazowieckiej 39 „D” zaprasza na bal karnawałowy, który odbędzie się w sobotę, 1 lutego. Organizatorzy przewidują wiele atrakcji m.in. występy artystyczne, konkursy, wybór miss i mistera balu. Po karcie wstępu i szczegółowe informacje można zwracać się do klubu codziennie (z wyjątkiem sobót i niedziel) w godz. 16–20, tel. 216-29. (hp)

Śladem krytyki Dąbrowa Białostocka – pod numerem 055-11

Po krytycznej notatce „Zabawa w głuchy telefon” („GW” z 2 stycznia br.) Wojewódzki Urząd Telekomunikacji w Białymstoku poinformował nas, że w związku z rozbudową sieci telekomunikacyjnej, dotychczasowy numer kierunkowy z Białostocka do Dąbrowy Białostockiej – 050 – został zmieniony (po wykreśleniu tego numeru podawana jest informacja o zmianie numeru kierunkowego). Obecnie, chcąc uzyskać połączenie z Dąbrówką Białostocką, należy wykrecać numer 055-11. W przyszłości wszystkie centrale telefoniczne wchodzące w skład sąsiadującej strefy numerycznej będą miały analogi-

czną numerację. Nawiązując do sugestii zawartych w naszej notatce, w piśmie wyjaśnia się, że żadne łącza telefoniczne nie zostały „odjęte”, lecz tylko „przegrupowane”. Jest również możliwość uzyskania połączenia telefonicznego z Białostockiem do Dąbrowy Białostockiej ze strefowych aparatów wrzutowych. Przy okazji dyrekcja WUT informuje, że budowa telefonicznej centrali automatycznej w Dąbrówce Białostockiej planowana jest w bieżącej pięcioletniej. Dyrekcja przeprasza też za trudności w uzyskaniu połączenia pomiędzy wspomnianymi miastami – w okresie przejściowym. (bis)



Jak piąte koło...

HISTORYCZNIE rzecz biorąc, Polacy nie należą do grona odkrywców nieznanych ognisk lodów. Owszem, mieliśmy kilku znakomitych podróżników, których nazwiska zostały upamiętnione w naukowej literaturze i w podręcznikach szkolnych. Natomiast przegadano nawet obserwatorów ludzkich tłumów na dworcach kolejowych i zapelnionych pasażerami pociągów, wydaje się, iż jesteśmy niejako skazani na ciągłe przemierzanie się z miejsca na miejsce, chociaż warunki podróży nie są wcale łatwe. Nie chodzi tu tylko o zły stan wagonów i panujący brud, choć sprawcami są na ogół sami podróżujący.

choć czasem do kilku godzin. Ponadto na każdym kroku widzimy przejawy lekceważenia podróźników. Postrzępiony jest przystanek. Przedstawiamy dzień 1985 roku – 29 grudnia, poniedziałek. Przez całą noc padał śnieg – jak pamiętamy śnieg. Z samego rana, chociaż to już był grudzień, nie było śniegu. Śnieg schodził prowadząc do przystanku nad torami na stacji PKP Białostocka Centralna. Dla młodych, sprawnych fizycznie, wejście nie przedstawiało większych trudności, ale w przypadku starszych, szczególnie kobiet, wymagało to nadzwyczajnego wysiłku i wielkiej ostrożności, połączonej z niebezpieczeństwem upadku z bardzo przyspieszonymi następstwami. Przy zejściu było jeszcze trudniej. Współczesnym dworcom, które z drżeniem nóg pokonywały ślisko, stopnie schodów, trzymające się kurczowo barierki. Nie lepiej było o styczniu br., choć uprzedzić

SPORT

Mówią trenerzy piłkarzy Jagiellonii

„Energii nam nie brakuje”

Dookoła sali trenerzy ustawili 11 zestawów różnych przyrządów: materacy, plek leżarskich, ławek, płotków. Każdy z piłkarzy Jagiellonii pokonywał je trzykrotnie. Po prawie godzinie treningu koszykowi zawodników były mokre od potu. Gdy poszli pod prysznic, myśleli, że zasiedli w mokrej kąpieli. Wymyśleli trenerzy Jagiellonii – Janusz Wojcik i Mirosław Mojsiuszko. Czasu nie mieliśmy zbyt wiele, gdy po godzinie czekał jeszcze piłkarz popodulowy trening.

Janusz Wojcik dotychczas spływał się z jagiellończykami jako trener. Dwukrotnie w meczach przeciw nim prowadził zespół Hutnika Kraków.

Jagiellonia wywierała na niego duże wrażenie. W meczach spotkań, które z nią rozegrał, myślał o niej jako o drużynie. Wysoko oceniał grę białostockich. Też ocenił nie zmieniamy do dziś.

Mirosław Mojsiuszko nie jest nowym człowiekiem w Jagiellonii. Wszak dopiero rok temu odej-

nie pojechał z budowaniem jako zawodnik.

– To, że przez wiele lat w meczach z Jagiellonią wygrał, nie jest dla mnie wielkim sukcesem. W meczach z Jagiellonią wygrał, nie jest dla mnie wielkim sukcesem. W meczach z Jagiellonią wygrał, nie jest dla mnie wielkim sukcesem.

JANUSZ WOJCIK – lat 33, trener II klasy państwowej. Karierę piłkarską rozpoczął w Agrykolu Warszawa. Następnie grał w stołecznej Gwardii, gdy ta zajęła trzecie miejsce w ekstraklasie, w Ursusie, Hutniku Warszawa i półzawodowym zespole kanadyjskim Falcon Toronto, którym zdobył mistrzostwo Kanady i USA. Jako trener pracował w stołecznym Hutniku, Pogoni Grodzisk, Huraganie Wołomin i Hutniku Kraków. Działalność w komisji młodzieżowej PZPN. Przez wiele lat prowadził reprezentację Polski juniorów do lat 16. Z pracy tej zrezygnował na rzecz Jagiellonii, z którą podpisał 2,5-letni kontrakt.

MIROSLAW MOJSIUSZKO – lat 32, trener I klasy państwowej. Jako junior grał w Czerwoli Siemiatycz, a potem w AZS AWF Warszawa, Stali Mielec i Jagiellonii. Pracę trenerską rozpoczął z młodzieżą Jagiellonii. Następnie był trenerem – koordynatorem OZPN. Szkolił i zespół Jagiellonii nadzorując piłkarstwo w naszym regionie, pracując jednocześnie w jednej z komisji Wydziału Szkolenia PZPN.

Młodzi szkoleniowcy przystąpił do pracy ze sportowymi nadziejami. Pragnął trafić na ludzi, którzy będą dla niego wsparciem. Janusz Wojcik – i takich znalazł w drużynie Jagiellonii. Młodzi podopieczni są młodzi, pełni energii, a co najważniejsze, dorośli fizycznie i moralnie. Mają oczywiście braki w wyszkoleniu technicznym i taktycznym, ale przy takim zapaście do pracy, myślę, że uda nam się je wyeliminować.

– Sprawy postawiliśmy jasno – dodaje M. Mojsiuszko. – Piłka nożna jest dla tych chłopaków zawodem. A więc mają prawo i obowiązek. Te ostatnie będziemy sumiennie egzekwować.

Janusz Wojcik i Mirosław Mojsiuszko są pełni energii. Mimo, że napotkali na wiele problemów, sądzę, że uda im się stworzyć dobry zespół.

Wiele w tej mierze zależało od organizacji – kontynuują Janusz Wojcik. – Często spotykamy się z problemami organizacyjnymi. Rozumieję, że to jest trudne, ale nie należy się poddawać. Trzeba zrobić wszystko, aby nam i piłkarzom zagwarantować prawidłowe warunki do szkolenia. Zrezygnowałem z pracy w PZPN nie po to, aby bawić się w „Tiki”.

Trudno byłoby mi marnować energię biegając za załatwianiem spraw organizacyjnych, które leżą w gestii innych, odpowiedzialnych za to osób. Popiera swego koleżkę M. Mojsiuszko.

Cieplej stworzyć silny zespół – mówi J. Wojcik. – Taki, aby nie sprawiał zawodów, aby pokazywał równy poziom gry na własnym boisku i w meczach wyjazdowych.

– Chłopców chcą grać dobrze – stwierdza M. Mojsiuszko. Poprzedni zapaść nad stworzeniem solidnego zespołu.

– Obejmując pracę w Jagiellonii

Śleza – Stał 84:56

W rozegranej awans meczu I ligi w koszykówce kobiet Śleza Wrocław pokonała Stał Brzeg 84:56 (37:36).

Tylko do przerwy wiceliderki tabel miały kłopoty z zespołem gości. W pewnym mo-

mentie przegrywały nawet różnicą 15 pkt. W końcówce pierwszej części meczu jednak przyspieszyły tempo gry i zdobyły 1-punktowe prowadzenie. W drugiej 20 pkt. Śleza uzyskała już wyprzedzenie. (dk)

Monki góra

Bracia Szwarzowie zdominowali challenge

Przełom każdego roku sprzyja różnym klasyfikacjom minionego sezonu. Kolarze z Białostockiem odpasali w serii październikowych wyścigów, a już przyszła pora na przygotowania do startów styczniowych i lutowych w przełajach. Jest to dobre przetarcie przed sezonem zimowym.

Przeglądając listy challenge'u za 1985 r. należy zacząć od młodzieży. Ktożby nie pamiętał, że w nadziejach okręgu. Oni też zrobili w ubr. największy postęp. Rewelacją sezonu był 16-latek z Mokotowa Zdzisław Szwarc. W kategorii Wodnych w Białymstoku – Leszek Szwarc. Mając dobrego partnera w równie utalentowanego starszego o rok Zdzisława Szwarc. W kategorii Wodnych w Białymstoku – Leszek Szwarc. Mając dobrego partnera w równie utalentowanego starszego o rok Zdzisława Szwarc.

W kategorii Wodnych w Białymstoku – Leszek Szwarc. Mając dobrego partnera w równie utalentowanego starszego o rok Zdzisława Szwarc. W kategorii Wodnych w Białymstoku – Leszek Szwarc. Mając dobrego partnera w równie utalentowanego starszego o rok Zdzisława Szwarc.

W kategorii Wodnych w Białymstoku – Leszek Szwarc. Mając dobrego partnera w równie utalentowanego starszego o rok Zdzisława Szwarc. W kategorii Wodnych w Białymstoku – Leszek Szwarc. Mając dobrego partnera w równie utalentowanego starszego o rok Zdzisława Szwarc.

takiemu do Roberta tylko brak doświadczenia pozbawił medalu w wyścigu. W kategorii Wodnych w Białymstoku – Leszek Szwarc. Mając dobrego partnera w równie utalentowanego starszego o rok Zdzisława Szwarc.

W kategorii Wodnych w Białymstoku – Leszek Szwarc. Mając dobrego partnera w równie utalentowanego starszego o rok Zdzisława Szwarc. W kategorii Wodnych w Białymstoku – Leszek Szwarc. Mając dobrego partnera w równie utalentowanego starszego o rok Zdzisława Szwarc.

W kategorii Wodnych w Białymstoku – Leszek Szwarc. Mając dobrego partnera w równie utalentowanego starszego o rok Zdzisława Szwarc. W kategorii Wodnych w Białymstoku – Leszek Szwarc. Mając dobrego partnera w równie utalentowanego starszego o rok Zdzisława Szwarc.

W kategorii Wodnych w Białymstoku – Leszek Szwarc. Mając dobrego partnera w równie utalentowanego starszego o rok Zdzisława Szwarc. W kategorii Wodnych w Białymstoku – Leszek Szwarc. Mając dobrego partnera w równie utalentowanego starszego o rok Zdzisława Szwarc.

Królewska gra w Siemiatyczach

Dawni działacze sportu Siemiatycz postanowili reaktywować sekcję szachową. Swoją cel określili dość szybko. Jednakże w tym celu potrzebni byli ludzie, którzy nie tylko potrafili by grać, ale i organizować. W Siemiatyczach powstał klub szachowy „Goniec”.